

„MY CHCEMY POKOJU” — woła tłum w Madrycie.

SALAMANCA, 16 czerwca. (A) Na wiadomość o upadku ważnego portu Castellon, który został zdobyty przez wojska narodowe, w całej Hiszpanii wybuchła panika. Wiadomość o upadku Castellon doszła do Madrytu o godzinie 1-szej w południe. Natychmiast na ulicach miasta potworzyły się większe grupy osób, które omawiały wytworzoną sytuację. Policja usiłowała rozpedzić tłumy, ale nadaremno. Doszło

do ostrego starcia między policją a ludnością,

przyczem jeden policjant został zabity. Zgromadzony na ulicach tłum demonstrował przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, której szanse dla czerwonych są już najzupełniej beznadziejne. Słychać było okrzyki:

Chcemy pokoju!

Władze czerwonego Madrytu wydawały ustawicznie apele do ludności, następnie ogłoszono przez radio rozporządzenie gubernatora wojskowego, zakazujące wszelkich rozmów na temat ostatnich klęsk wojsk czerwonych. Policja otrzymała rozkaz bezwzględnej rozpędzenia przy użyciu broni wszelkich zgromadzeń na ulicach.

Budynki publiczne w Madrycie strzeżone są przez silne kordony policyjne.

I dezertarów.

We wszystkich lokalach i kawiarniach pełno uciekinierów z frontu.

Władze są bezradne wobec masowych dezercyj. Wiele rodzin wyższych dygnitarzy czerwonych

przygotowuje się już do ucieczki do Alicante.

Na murach miasta pojawiły się napisy wzywające do poddania się wojskom narodowym.

Według ostatnich wiadomości komisarz polityczny czerwonej Walencji Fernandez miał

wydać rozkaz ewakuacji miasta.

Doszło tude poważnych zaburzeń, przyczem policja, rozpędzając tłumy, użyła broni palnej.

SAMOLOTY NARODOWE

bombardowały port walencki.

WALENCJA, 16 czerwca. Samoloty powstańcze bombardowały dziś w południe port Walencji. Jedną z bomb wybuchła obok francuskiego statku handlowego „Le Gaulois”, uszkadzając go poważnie. Do statku wdziera się woda. Załoga usiłuje zabezpieczyć statek przed zatonięciem.

Ofiar w ludziach nie było.

Walencja przygotowuje się do ewakuacji. Czerwoni dygnitarze uciekają do Alicante.

BURGOS, 16 czerwca. (A) Na wiadomość o nowej klęsce wojsk czerwonych w Barcelonie w godzinach porannych zebrała się rada ministerjalna. Na posiedzeniu tej rady doszło do ostrych starć między jej

członkami. Wśród przywódców czerwonych panują wielkie różnice zdań. Poszczególne ugrupowania w Barcelonie zwoływały zebrania, na których panowało ogólne przygnębienie i bezradność.

Największą panikę wywołał upadek Castellon w Walencji. Do miasta tego przybywają z frontu

tłumy uciekinierów

CZY STANY ZJEDNOCZONE STWORZĄ NOWĄ LIGĘ NARODÓW?

NOWY JORK, 16 czerwca. W Stanach Zjednoczonych zanosi się na to, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Cordell Hull, ma zamiar zająć się stworzeniem nowej instytucji współpracy międzynarodowej, która miałaby zastąpić obecną Ligę Narodów.

Komentując powyższą wiadomość, zamacza paryska „Epoque”, że prezydent

Roosevelt jak i członkowie rządu amerykańskiego od jakiegoś czasu składają do wody szczytowego wysiłku, zmierzającego do zerwania z dotychczasową taktyką izolacji amerykańskiej i do bliższego zainteresowania się sprawami międzynarodowymi. Wypadki na terenie Chin, aneksja Austrii, kryzys w Czechosłowacji, bombardowanie miast otwartych w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie, skłoniły rząd wa-

szingtonski do zmiany swego stanowiska.

Jakkolwiek bowiem Ameryka jest niezwykle przywiązana do swej zupełnej odrębności, to jednak nie może obojętnie przypatrywać się rozgrywającym się obecnie wypadkom, które doprowadzają do kompletnego pogwałcenia wszelkich zobowiązań międzynarodowych. Stany Zjednoczone z napięciem śledzą bieg wydarzeń.

trzymała nowych „namleśników czakłowski” Jezowa. Procz tego nastąpiły daleko idące zmiany w centralnych urzędach komisariatu spraw wewnętrznych Z. S. R. R.

Ukraińców masowo przesiedla się w głąb Rosji.

MOSKWA, 16 czerwca. (A) W związku z przegrupowaniem wojsk sowieckich na Ukrainie oraz z ruchami chłopskimi, które miały miejsce w ostatnim czasie w Kijowszczyźnie i na Podolu, rząd sowiecki przystąpił

do masowych wysiedleń ludności miejscowej

z okęgów nadgranicznych.

Akcja ta objęła nietylko właściwą strefę nadgraniczną, z której znaczna część ludności została wysiedlona już przed rokiem, lecz również rejony administracyjne, położone w pobliżu strefy nadgranicznej. Jednocześnie wydany został ogólny zakaz przebywania w tych okęgach obywatelom sowieckim nie posiadającym tam stałego miejsca zamieszkania. Wszelki ruch do okęgów granicznych został wstrzymany. W pismach kijowskich ogłoszone zostało rozporządzenie N. K. W. D., grożące

karami aż do rozstrzelania

włącznie każdemu, kto się uda na teren okęgów pogranicznych bez specjalnego zezwolenia.

**NIETYKŁE HARCE PIORUNA
POD BIELSKIM**

BIELSKO, 16 czerwca. (BK). Nad ranem przeciągnęła ponownie nawałnica przez powiat bielski. W czasie szalejącej burzy uderzył piorun w budynek murowany Alojzego Dziadka w Iłownicy, pow. Bielsko. Uurządził on sobie formalne harce, niszcząc 300 dachówek, a następnie komin, rozsypując go w gruzy, potem wpadł na strych,

gdzie mimo nagromadzonej słomy nie wzniesił pożaru,

lecz przebił sufit do sypialni, niszcząc zupełnie piec kaflowy, następnie

wybił jedenaście szyb w oknach,

a przebijając ścianę do kuchni, zapadł się w ziemię, powodując szkody na około 400 zł. Działo się to na oczach przerażonych i obudzonych ze snu domowników, którzy na widok harcu pioruna struchleli, nie odnieśli jednak na skutek pioruna szwanku na zdrowiu.

18 OSÓB ZATRUŁO SIĘ LODAMI NA POMORZU 2 osoby zmarły.

TORUŃ, 16 czerwca. (Ł). Jak już donosiśmy, w Dobrzyńsku nad Drwęcą zanotowano wypadek zatrucia lodami. Wskutek spożycia lodów, zakupionych w Jadłodajni Szajli Plotnlarza

18 osób zachorowało

z objawami zatrucia.

Dzięki wypompowaniu żołądka wszystkim udało uratować życie. Dwóch chłopców w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Rypinie.

Również w Kowalewie uległ zatruciu lo-

dami 16-letni Jerzy Kisiecki, który

zmarł mimo pomocy lekarskiej.

Podobny los spotkał 11-letniego syna miśtra bednarskiego Rafała Ciemnego, który zmarł w 3 dni po spożyciu lodów.

CZWARTA CZYSTKA W G.P.U. Nawet „wierna gwardia” Stalina jest niepewna

MOSKWA, 16 czerwca. (A) Rozkład aparatu administracyjnego w Rosji sowieckiej wzmagają się do tego stopnia, że nawet G. P. U. mimo niestających „czystek” jest, jak się okazuje, niebezpiecznym dla talina środowiskiem elementów niepewnych i odszczepieńców.

W ciągu ostatnich tygodni nastąpiła już czwarta z kolei olbrzymia „czystka” w komisariacie spraw wewnętrznych Z. S. R. R., czyli w dawnym GPU. Pierwsza „czystka” poprzedziła przeniesienie szefa GPU Jagody do komisariatu poczt i telegrafów (26 września 1936 r.), druga „czystka” miała miejsce przed aresztowaniem Jagody (3 marca 1937 r.). Trzecia „czystka”

nastąpiła po objęciu GPU przez Jezowa i trwała do czasu wyborów do rady najwyższej Z. S. R. R. (12 grudnia 1937 r.). Wreszcie obecnie mamy już czwartą serię porachunków i wzięcia G. P. U. przepełnione są nowymi szefami tej instytucji już nie z czasów Jagody lecz Jezowa.

Najciekawszą, choć niesprawdzoną wiadomością, jest pogłoska

o aresztowaniu wiceministra

spr. wewn. ZSRR Żakowskiego,

najbliższego pomocnika Jezowa w rozstrzeliwaniu wszystkich dawniejszych kie-

rowników GPU. Prócz niego aresztowani mają być komisarze spraw wewnętrznych Ukrainy i Białorusi: Beorman i Lepleski (t. j. szefowie dzielnicowych urzędów GPU).

Aresztowani zostali prócz tego komisarze spraw wewnętrznych Turkmenistanu, Kazachstanu, Karelii i północno-osejskiej republiki autonomicznej. W ciągu maja i czerwca w więzieniach GPU znaleźli się

kierownicy dzielnicowych urzędów GPU około 16 prowincji.

Prawie połowa prowincji sowieckich o-

Olbrzymie tłumy ludności w Kownie obserwowały samolot, którym min. Beck leciał do Estonji.

KOWNO, 16 czerwca. Dziennik „10 Centu“ donosi, że w dzień przelotu samolotu, którym min. Beck leciał do Tallina, mieszkańcy Kowna zbierali się licznie na pla-

cach i w ogrodach, aby zobaczyć przelatujący nad Kownem samolot, jednak z powodu zachmurzonego nieba samolot nie był widoczny.

Minister Beck powrócił do Warszawy.

TALLIN, 16 czerwca. O godz. 12.10 czasu miejscowego (godz. 11.10 według czasu środkowo-europejskiego) minister J. Beck odleciał z powrotem do Warszawy, żegnany na lotnisku przez min. Seltera i w. in.

najwybitniejszych przedstawicieli władz i społeczeństwa estońskiego.

Przed wyjazdem min. Beck przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in.:

— Przybyciem moim do Tallina w tak trudnym momencie życia międzynarodowego, chciałem dać dowód najgłębszej przyjaźni i szacunku dla Estonji. Podstawą współpracy między narodami może być tylko wzajemny szacunek dla idei wszystkich partnerów, a nie jakiejkolwiek bloki. Tylko w ten sposób może być budowany prawdziwy pokój.

* * *

Po południu p. minister w towarzystwie wicedyr. Kobylańskiego i sekretarza Krasickiego wylądował na lotnisku na Okęciu.

KOBIEТЫ PASTORAMI W KOŚCIELE NORWESKIM.

OSLO, 16 czerwca. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu norweskiego przyjęto większością głosów projekt ustawy, uprawniającej rząd do mianowania kobiet na odpowiedzialne stanowiska państwowe.

Ustawa ta nadaje również kobietom prawo pełnienia funkcji kapłańskich w kościele protestanckim.

W Wiedniu wolno słuchać tylko radja niemieckiego.

PRAGA, 16 czerwca. Według doniesień z Wiednia, tajna policja zamknęła u niektórych mieszkańców miasta aparaty radiowe, za pośrednictwem których słuchali oni transmisji radiowych z całego świata. W Wiedniu dozwolone jest obecnie tylko słuchanie radja niemieckiego.

ZABIŁ SIOSTRĘ, JEJ 6-MIESIĘCZNE DZIECKO A NASTĘPNIE SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM

JASŁO, 16 czerwca. Przyszła w Jasle wiadomość o potwornym morderstwie, dokonaniem dziś we wsi Wrocalka obok Jasła. Otóż dzisiaj w godzinach popołudniowych przybył do Wrocalki do swego ojca Jan Hudyk, lat 20

i wszczął natychmiast z nim w obecności siostry sprzeczkę na tle zapisu majątku. Gdy ojciec stanowczo jakimkolwiek zapisem odmówił, syn chwycił siekierę i jednym uderzeniem w głowę zabił swą 38-letnią siostrę, oraz jej 6-miesięczne dziecko.

Widząc to ojciec zbiegł.

Morderca po dokonaniu czynu wszedł następnie z powrotem do mieszkania, pozamykał drzwi i okna i podpalił dom, w którym się też sam spalił. Komisja sądowo-śledcza wyjechała na miejsce zbrodni.

Dyrektor „Widzewskiej Manufaktury“ w Łodzi zastrzelony na szosie.

ŁÓDŹ, 16 czerwca. Ofiarą tragicznego wypadku padł wczoraj na szosie pod Spalą dyrektor fabryki „Widzewska Manufaktura“ w Łodzi, Otto Steigert.

Dyr. Steigert wracał samochodem z Czarnieckiej Góry do Łodzi, w towarzystwie żony i syna.

Niedaleko Spali zatrzymał wóz, aby defekt naprawić.

Gdy dyr. Steigert zajęty był naprawą, z pobliskich pól

nagle huknął strzał.

Dyr. Steigert padł, ugodzony kulą w głowę.

Jak się okazało, w odległości kilkunastu metrów od samochodu strzelał „na wiat“ z floweru kilkunastoletni uczeń gimna-

zjalny, Tadeusz Dąblos.

Broczącego krwią dyr. Steigerta przewieziono do szpitala w Tomaszowie Mazowieckim,

gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Lekkomyślnego sprawcę śmiertelnego strzału aresztowano.

Tajemnicze samobójstwo eleganckiej kobiety nieznanego nazwiska w hotelu warszawskim.

WARSZAWA, 16 czerwca. W niezwykle zagadkowych okolicznościach popełniła w Warszawie w hotelu Dworcowym samobójstwo

młoda elegancka kobieta,

odznaczająca się nieprzeciętną urodą.

Zajmując pokój w hotelu podpisała się na kartce meldunkowej nazwiskiem Alicji Zarebskiej ze Zgierza. Czy jest to jednak

prawdziwe nazwisko tajemnicznej samobójczyni — dotychczas nie ustalono.

Rzekoma Zarebska, wysoka, szczupła brunetka o stalowych oczach, ubrana w elegancki szary kostium w drobną kratkę, zjawił się w hotelu we wtorek wieczorem.

Pod wrażeniem wyroku na męża przedwcześnie urodziła dziecko.

WARSZAWA, 16 czerwca. W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę Jana Balcerzaka, oskarżonego o okradzenie współnika. Balcerzak otrzymał wyrok półtora roku więzienia. W samej sprawie nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie... żona Balcerzaka, która przybyła na rozprawę, będąc w stanie błogosławionym.

Balcerzakowa tak się przejęła sprawą męża, iż dostała przedwcześnie bóle porodowe. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które zabrało Balcerzakową z sali sądowej do szpitala.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, podobno urodziła zdrowego chłopaka.

Ostatnie chwile procesu dr Jedlińskiego

PRZEMYŚL, 16 czerwca. (tu) Ostatnie chwile procesu dra Wiktora Jedlińskiego ściągnęły do gmachu sądowego tłumy publiczności, która przybyła, aby wysłuchać wywodów końcowych prokuratora Kruczkowskiego i obrońców. Na wstępie przed zamknięciem postępowania dowodowego wnosi adw. dr Grossfeld o dopuszczenie do sprawy nowych świadków, a to wiceministrów Paclorkowskiego i Korsaka, na tezę obrony, że władze bezpieczeństwa w Jarosławiu nie poczyniły odpowiednich kroków

celem zapewnienia bezpieczeństwa, że z tego powodu zwolnieni zostali ze swych stanowisk wicestarosta mgr Marjan Gross i komendant pow. PP kom. Skąpski. Dalej wnosi obrona o powołanie wszystkich prezesów kół S. L. w powiatach jarosławskim i przeworskim na okoliczność nie odbywania z nimi przez oskarżonego konferencji w czasie strajku i zupełnie nie utrzymywanie z nimi kontaktu,

o dopuszczenie artykułu IKC

na okoliczność, że ludność na wsi w niektórych powiatach boi się policji panicznej i ucieka nawet przed funkcjonariuszami pocztowymi w zielonych mundurach PPW, dalej o dopuszczenie dowodu z artykułu ks. Stojalowskiego, zamieszczonego w „Nurtach“, gdzie ks. Stojalowski pisze o tem, jak to p. ojciec osadzeniu w więzieniu sądowym w Jasle chłopci zagrozili odbiciem księdza Stojalowskiego siłą. Prokurator Kruczkowski sprzeciwia się wnioskowi obrony, uważa, że fakt porozumiewania się

i współdziałanie w niektórych powiatach władz administracyjnych z władzami stronnictwa nie świadczy o konieczności takiego współdziałania w innych powiatach.

Zabiera głos oskarżony Jedliński, który stwierdza, że władze administracji ogólnej obowiązane są na podstawie obowiązujących dekretów Prezydenta Państwa i ustaw dołożyć wszelkich starań, celem uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi. Po kilku jeszcze dodatkowych wyjaśnieniach oskarżonego zamyka przewodniczący postępowanie dowodowe.

Zabiera głos prokurator dla wygłoszenia mowy oskarżycielskiej. Mowa prokuratora wygłoszona z dużą swadą, zajmuje dwie godziny. Prokurator Kruczkowski mówi:

Wzmożenie akcji antyżydowskiej w handlu niemieckim.

BERLIN, 16 czerwca. Jak słychać z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, rząd Rzeszy zamierza przeprowadzić „aryzację“ znajdujących się jeszcze w rękach żydowskich sklepów i magazynów do końca lipca br. Tem samem wznowienie kampanji antysemickiej podjęte ostatnio doprowadziło do nowej fazy w rozwiązywaniu problemu żydowskiego, która — jak powszechnie przypuszczają — zmierza do ostatecznego zlikwidowania tej sprawy. Po przeprowadzonych ostatnio masowych aresztowaniach wśród kupców żydowskich przy równoczesnym masowym przemałowaniu wystaw jaskrawą farbą, słyszy się obecnie z różnych stron opinie, że w najbliższej przyszłości żydzi wykluczeni zostaną całkowicie z życia handlowego nie tylko sa-

mej stolicy, ale i całego obszaru Niemiec. Niewiadomo narazie, czy zaszły jakieś szczególne przyczyny dla wznowienia kampanji antysemickiej, czy też chodzi tu o zarządzenia, pozostające w ramach realizacji programu partii narodowo-socjalistycznej, która została dotychczas tylko częściowo przeprowadzona.

Szereg sklepów żydowskich w Berlinie zostało zamkniętych z tem uzasadnieniem, że sprzedawano tam towar klientom aryjskim. Jeden z wybitniejszych członków partji oświadczył, że żydzi sami sobie winni, jeżeli podjęto obecnie ponownie energiczną akcję antyżydowską, a to dlatego, że nie wycofali się dobrowolnie raz na zawsze z życia gospodarczego Niemiec.

Sztandar ze swastyką na szczycie 25-metr, komina w czeskiej cegielni.

PRAGA, 16 czerwca. W miejscowości Niemiecka Libina w powiecie szumberskim nieznany sprawca wywiesił w nocy na kominie cegielni wysokości 52 m sztandar ze swastyką 6 mtr. długości

Schodząc z komina, powyrywał prety żelazne, aby uniemożliwić wejście na komin i usunięcie sztandaru. Jako podejrzanego

o to aresztowano 14 czerwca Erwina Swobode, nowoobranego członka zarządu gminy ze stronnictwa sudecko-niemieckiego i przewieziono go do więzienia w Olomuńcu.

Usunięcie sztandaru pozostało trudnym zadaniem technicznym, ponieważ wejście na komin jest prawie niemożliwe.

Pociąg zdruzgotał furmankę.

BIALA, 16 czerwca (BK). Na torze kolejowym między Pewlą Małą a Sporyszem koło Żywca najechał pociąg osobowy na jednokonną furmankę Piotra Piętki z Trzebini pow. Żywiec. Furmanka załadowana cegłą została doszczętnie rozbita, a woźni-

ca jakby cudem ocalał gdyż w ostatnim momencie odskoczył w bok i odpiął momentalnie konia. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy, który na przejeździe przez tor nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Z powodu tego wypadku nastąpiła kilkunastominutowa przerwa.

SILY POWIETRZNE CZECHOSŁOWACJI

KRAKÓW, w czerwcu.

Obserwując szereg gier politycznych, których świadkami byliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat, można było zauważyć, że w rozgrywkach, szczególnie tych, gdzie ważyły się losy pokoju, a o tem czy o innym rozstrzygnięciu decydowała siła zbrojna, pierwszym czynnikiem, który decydował o wartości żelaznej pięści i stawał się jej najistotniejszym wykładnikiem, było lotnictwo.

W państwach śródlądowych, położonych w złych warunkach geopolitycznych,

**silne lotnictwo zadecyduje
o sprawie najważniejszej,
o suwerenności państwa.**

Niewątpliwie Czechosłowacja należy do państw posiadających bardzo niepomysłne warunki geopolityczne.

Długość granicy niebezpiecznej, z której Czechosłowacji może grozić najistotniejsze niebezpieczeństwo, wynosi przeszło 900 km!

Najżywniejsze punkty przemysłowe leżą w zasięgu nieprzyjacielskich samolotów nawet lekkiego bombardowania, co znacznie pogarsza nie tylko warunki ogólnego bezpieczeństwa kraju, ale

**może siły zbrojne postawić
w obliczu wstrzymania dostaw
sprzętu wojennego.**

Zbombardowane, zniszczone fabryki przemysłu wojennego mogłyby się stać pierwszymi zwiastunami poniesionej klęski... W tych warunkach zarówno w działaniach zaczepnych jak i obronnych, lotnictwo dla Czechosłowacji nabiera szczególnego i decydującego znaczenia.

Czechosłowacja od początku swojej niepodległości znalazła się w szczególnym położeniu, bowiem posiadała zupełnie dobrze zapoczątkowany przemysł, a niektóre fabryki miały za sobą

**długoletnią praktykę jeszcze
z czasów wielkiej wojny.**

Istniejące podstawy pozwoliły w stosunkowo krótkim czasie na tyle zorganizować przemysł lotniczy, aby mógł on zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby jednostek lotniczych.

Obecnie przemysł czeski produkuje samoloty i silniki według własnych konstrukcji oraz na podstawie licencji francuskich.

Czechosłowackie siły powietrzne

wyposażone są w następujący sprzęt: samo-

loty myśliwskie jednoosobowe, samoloty linjowe dwumiejscowe, samoloty lekkiego bombardowania, samoloty bombardujące.

Lotnictwu bombardującemu ciężkiemu dotychczas Czechosłowacja poświęcała stosunkowo najmniej uwagi, albo poprostu, co jest bardziej prawdopodobne, przemysł jej nie był przygotowany do produkcji ciężkich samolotów.

Lotnictwo wojskowe jest zorganizowane w śladem pułków lotniczych, których rozmieszczenie w kraju jest następujące: 1-y

Razem w pierwszej linii 648 samolotów. W szkołach, w dyspozycji i w fabrykach około 750 samolotów. Ogółem

Czechosłowacja posiada?

1398 samolotów

Personal składa się z 746 oficerów, w tem 680 należy do personelu latającego, 980 podoficerów i 7.000 szeregowców.

Jak donosi prasa zagraniczna, ostatnio



Grupa lotników czeskosłowackich.

pułk w Pradze, 2 pułk w Olomunicy, 3-ci w Postyeni, 4-ty pułk w Hradec Kralove, 5-ty w Brnie, 6-ty (bombardujący) w Pradze, 7-my w stadium organizacji, Kosice.

Czechosłowacja posiada: 180 samolotów bliskiego wywiadu, 60 dalekiego wywiadu, 180 myśliwskich, 90 dwumiejscowych myśliwskich, 90 lekkiego bombardowania, 48 samolotów bombardujących.

Czechosłowacja miała otrzymać pewną ilość samolotów z Sowietów.

Dostarczone samoloty miały uzupełnić wielkie braki w lotnictwie bombardującym, które Czechy dotąd posiadały w bardzo ograniczonej ilości.

Obrona przeciwlotnicza dysponuje 4-ma jednostkami (Praga, Olomuniec, Postyeni i Kladno).

O POMOC KREDYTOWĄ DLA KUPIECTWA

WARSZAWA, 16 czerwca. W wyniku starania polskiego kupiectwa zrzeszonego, P. K. O. przyznała dalsze kredyty redyskontowe, które na początku roku 1938 wzrosły do sumy 6 milionów złotych. Rozprowadzeniem tych kredytów, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla kupiectwa detalicznego, w dalszym ciągu zajmować się będzie Bank Związku Spółek Zarobkowych. Celem jak najsprawniejszego obsłużenia członków organizacji, w miejscowościach, w których rzeczony bank oddziałów nie posiada, agendy jego przejmie Bank Handlowy w Warszawie.

Procedura skłania do organizacji wniosków o pożyczki ulega obecnie uproszczeniu wskutek skasowania t. zw. informacji, które poprzednio z reguły musiały być załączone do podań.

Jak ważną dla detalistów sprawą są drobne kredyty, świadczy fakt, że w r. ub. udzielono pożyczek na sumę 2 miliony 800 tysięcy zł.

Dzięki znacznemu powiększeniu sum, przyznanych przez P. K. O. powstała już możliwość zwiększenia obecnie maksymalnej kwoty poszczególnych pożyczek, której górna granica sięgać może zasadniczo do 15.000 zł.

Azja tańczy.

Taniec jest najstarszą formą sztuki. Uświetniał kiedyś treść mitu swymi ruchami symbolicznymi, a więc w formie barwnej, dawał przeróżne momenty z życia bogów, kapłanów, bohaterów, z ich tęsknotami, porywami i miłościami.

Sztuka taneczna zachowała się szeroko w Afryce, a zwłaszcza w Azji, gdzie czerpie swój bujny rytm z potężnej natury i religii.

Tylko ustosunkowanie się do tej sztuki w tych częściach świata jest odmienne — U przedstawicieli rasy żółtej, widzimy w tańcu zimne wyrachowanie, załatwianie na mięso interesów z niewidzialnymi, zaświatowymi potęgami, albo też sztucznie zobrażowane dla maluczkich przeróżnych historyjek lub fantastycznych opowieści o bogach, czy bohaterach.

U czarnych rzecz polega przede wszystkim na wyrażeniu radości, czy smutków, ale nie przez nauczony gest, tylko przez własną do nieprzytomności upojną ekstazę.

W tańcu wojennym, czy obrzędowym, murzyni potrafią się doprowadzić do szalu, kończąc go się konwulsyjnymi drgawkami ciała, leżących pokotem na ziemi.

Znanym jest, że w czasach wojen boerskich, buszmeni w pustyni Kalahari dawali się niejednokrotnie, podczas swoich nocnych księżycowych tańców, otaczać i bez oporu mordować.

Nic dziwnego, bo taniec u tych ludów, to nie samo co jedzenie, co woda, co spanie. Jest on składową częścią ich życia, niemal od początku ich istnienia.

Dlatego to, co się mówi o wiekowej tradycji tańca azjatyckiego, czy afrykańskiego, to nie frazes, to prawda potwierdzona szeregiem dokumentów.

Przypatrzmy się murom świątyni Borabor na Jawie, zbudowanej 2 tysiące lat przed Chrystusem. Pokrywają je rzeźby, dające cał-

kowity przegląd jawańskiej sztuki tanecznej, która jest jedną z najstarszych w Azji.

Wiemy także, że już 3 tysiące lat przed Chrystusem, w Chinach był napisany kodeks taneczny — Natyja Sastra.

Lecz najciekawsze to to, że tańce azjatyckie wywierają już swe wpływy na dalekie kraje, że przeobrażają sztukę taneczną tych krajów często nawet nie do poznania.

I tak badanie grobowców egipskich z czasów XVIII dynastji (około 1.500 lat przed Chrystusem) wykazały, że wówczas po zwycięskich wyprawach faraonów do Azji, styl tańca egipskiego uległ zasadniczej zmianie, pod wpływem hinduskiej „mudry”, której jeszcze wyraźne ślady spotkamy nawet w greckiej „chejronomii”, t. j. w sztuce taktowania.

Przejdźmy teraz do omówienia samego tańca. Gdy europejski taniec jest „sztuką dla sztuki”, dostępny dla każdego inteligenta, to u Azjatów taniec zawsze coś naśladuje, coś przedstawia, coś mówi — dostępny tylko dla wtajemniczonych. Przeważnie działa na tłumy swoją tajemniczością — symbolem i tem porywa.

Oto kilka przykładów tej zawilej symboliki.

Na scenie ukazuje się złoty posąg, w który nagle wstępuje życie, pełne wyrazistych ruchów. Następnie posąg robi omdlewające ruchy — to jakby kochanek-pasterek, to — miłość. Pierwsza poza to — myśli. Druga — element energii — walka ducha dobrego z czyhającymi nań złymi demonami. Trzecia — pokusa — kuszenie Buddy przez złe duchy wysłane przez grzeszną Mary, (córkę demona-króla), aby mieć wielkiemu Sakia Muni (Budda), jego światobliwe kontemplacje. Bo to, rozproszenie uwagi zamknie mu drogę do Nirwany.

Cały taniec wykonany jest na cokole, aby podkreślić jaskrawiej posąg.

W tańcu „mudry”, wychodzi piękny młodzieniec, trzymający w jednym ręku kwiaty, w drugiej — truciznę. Kwiaty i truciznę, podaje swej towarzysze. Ona odchodzi. Zostaje sam. I teraz wiadomo, czy ofiarował jej miłość, czy skrytobójstwo.

Najciekawszy pod tym względem jest japoński taniec Mo, w którym wachlarz odgrywa jedną z najważniejszych ról. Oznacza raz miecz Samuraja, nóż do zabójstwa, łaskę pielgrzyma, albo niańczony troskliwie w ręku, oznacza chore dziecko, oglądany bystrem okiem — księżkę.

Gdy np. zawiruje silnie w powietrzu i pada na ziemię, oznacza jesień i spadające liście. Gdy wysuwa się powoli, w tył, wysoko ponad głowę, oznacza wschód księżyca.

Oto siedzisz człowieku i przed sobą widzisz tańczące Japonki i nie rozumiesz z ich symboliki. Lecz zarazem widzisz przed sobą najpiękniejszy obrazek — jedyny w swoim rodzaju. Patrząc na takie brązowe kształtne figurki, w szatach barwnych, na wykwintnie drobne główki pod płaską koroną granatowych warkoczy, upiękuszonych różnokolorowymi kwiatami.

Wahaj cię wtedy urokiem skończonych oczu, o migdałowych źrenicach. Nie śmieją się. Ileż w nich jest piękna i poezji.

Tancerki te, jakby przynoszą nam technię świeżego źródła, wypływającego z czystej nieskalanej ziemi.

Każde poruszenie głowy, każdy ruch w tym tańcu, ma swoją symboliczną wartość. Tu jest dopiero kształt, forma. Tu nogi, ręce, głowa trzymają się całości, a całość ta jest piękna, harmonijna i niezwykle plastyczna. Taniec ten jest niema opowieścią o bogach, bohaterach, demonach — taniec ten, to piękna legenda.

I mimo że jest dla nas obcy, niezrozumiały — nieprzenikający ani do uczucia naszego, ani wyobraźni — to jednak lubimy go i zachwycamy się nim godzinami — podobnie, jak wszyscy ci maluczy, dla których został on stworzony.

Tak jak na nich działa swą tajemniczością tak i na nas.

A. B.

„Tempo Dnia”

Adres Redakcji i Administracji:

PAŁAC PRASY,

KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

TELEFONY: Centrala: 150 60, 150 61, 150 62, 150 63, 150 64.

ODDZIAŁY:

Warszawa: Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92. Gdynia: ul. Świętojańska 44 tel. 12-79 Bydgoszcz: ul. Dworcowa 20. tel. 118-19 Toruń: plac Bankowy, obok „Łuku Cezara”, tel. 12-23. Łódź: ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i red. 179-48. Lwów: ul. Akademicka 14, tel. red. 249 58, tel. admin. 241-08. Sosnowiec: ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29. Katowice: ul. Marmarska 13, tel. 306-55 i 325 25. Poznań: św. Marcina 48, tel. 14-82 i 466. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska 29, telefon 84. Zakopane: ul. Krupówki, telefon 327. Wilno: ul. Wileńska 26 telefon 14 92.

Z działalności harcerskich warsztatów szybowcowych.

W związku z dużym zainteresowaniem się mas harcerskich zagadnieniami lotniczymi i szybowcowymi, władze harcerskie powołały do życia w Warszawie w r. 1934 Harcerskie Warsztaty Szybowcowe.

Warsztaty te mogą się poszczycić dobrymi wynikami swej 4-letniej działalności. I tak, zbudowano w nich: 23 szybowce szkolne typu „Wrona-bis”, prototyp motoszybowca typu „Smyk”, kadłub dla „Smyka II”, oraz dokonano napraw szybowców typów: „Komar”, „Sroka”, „Czajka”, „Wrona” itd.

Poza tem H. W. S. zajmowały się budową kajaków, których wykonali 35, oraz trapezu spadochronowego, a także udzielały swych urządzeń do budowy sprzętu lotniczego, j. n. wodnoszybowca M. T. I.

Zjazd b. żołnierzy b. Bataljonu harcerskiego W. P.

W dniu 12 listopada br. odbędzie się w stolicy zjazd byłych żołnierzy b. Bataljonu Harcerskiego W. P. w Warszawie w l. 1918—19.

Komitet Organizacyjny zjazdu prosi wszystkich b. żołnierzy, oraz harcerzy, posiadających adresy b. żołnierzy Bataljonu, o nadsyłanie takowych na nazwisko przewodniczącego Komitetu adwokata dr. Edwarda Muszalskiego, ul. Górnośląska 16, m. 26 w Warszawie.

DOBRY ZART

DUMNY KOŃ.

— Ten koń, którego mi pan sprzeżał w zeszłym tygodniu, trzyma wciąż głowę opuszczoną.

— To z powodu jego dumy. Jak mi pan zapłacił za niego resztę pieniędzy, zobaczy pan jak będzie trzymał głowę wysoko!

GRZECH.

— Co? Wydałeś 50 złotych na nowy kapelusz! To przecież jest grzech!

— Uspokój się mój drogi, ten grzech spadnie przecież na moją głowę.

PRZEPOWIEDNIE.

— Trudno, co chcesz mówić, ja jednak wierzę w przepowiednie. Naprzykład cyganka przepowiedziała mi, że będę tragikiem.

— No widzisz, a jesteś naczelnikiem wydziału.

— Tak, ale ożeniłem się.

RYGOR.

W miasteczku wybuchł pożar. Na pomoc pospieszyło wojsko. Koszary były dożyć oddalone od miejsca pożaru, więc oficer zakomenderował:

— Biegiem marsz!

W połowie drogi krzyknął do żołnierzy:

— To ma być „biegiem marsz”! Wróć do koszar, a potem z powrotem „Biegiem marsz”!

ZYJE Z PIÓRA.

— No, stary, co robisz?

— Żyje z pióra.

— Literatura?

— Właściwie nie. Pisuję stale do bogatych krewnych w Ameryce, a ci przysyłają mi pieniądze.

„ORJENTALIŚCI”.

— Jak tam u pana z klientami? Dobra frekwencja?

— Przeważnie orjentaliści!

— Cudzoziemcy?

— Nie, ludzie, którzy chcą się zorientować co do cen.

Wyrok w procesie Idzikowskiego

WARSZAWA, 16 czerwca. (Mt) We środę 15 b. m. po południu w warszawskim sądzie okręgowym ogłoszony został wyrok w głównym procesie korupcyjnym, znanym pod nazwą procesu Idzikowskiego, Michalskiego i innych, który rozpoczął się kilka tygodni. Ogłoszenie wyroku wyznaczono na godz. 12 w południe, jednak z powodu odbywającej się na sali Nr 1 rozprawy nastąpiło dopiero o godz. 1 po południu. Odczytanie wyroku oraz motywów zajęło godzinę i to m. in. świadczyć może o rozmiarach tego procesu.

Obecni są wszyscy oskarżeni, niemal w komplecie stawili się ława obrońców. Na sali dużo publiczności. Zajęte są również wszystkie miejsca, przeznaczone dla prasy. Wśród pełnego napięcia oczekiwania wychodzi na salę trybunał. Przewodniczący sędzia Kamiński odczytuje sentencję wyroku. Zanim usłyszymy, jaka została wymierzona oskarżonym kara, odczytywany jest długi rejestr zarzutów, postawionych przez akt oskarżenia.

Sąd uznał oskarżonego Edwarda Idzikowskiego winnym zarzucanych mu przestępstw, a więc przywłaszczenia szpilki brylantowej, która miała być ofiarowana przez piekarzy wicedyrektorowi departamentu podatkowego Michalskiemu oraz winnym przywłaszczenia 20.000 zł, wyludzonych od piekarzy na t. zw. „pomoc prawną”

skazał go na łączną karę
5 lat więzienia

z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10. Na poczet kary zaliczony zostanie oskarżonemu Idzikowskiemu odbyty areszt prewencyjny.

Paweł Michalski uznany został winnym nieuczciwej gospodarki we „Frampolu”, zaciągania pożyczek bez miary, bez możliwości ich oddania, oraz nadużyć władzy z chęci

zysku i skazany został na łączną karę 10 lat więzienia, zmniejszoną na podstawie amnestji do lat 8 oraz na pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 10. Również Michalskiemu na poczet odbycia kary zaliczony zostanie blisko roczny areszt prewencyjny.

Józefa Miazgę skazano na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, za udział i pomoc udzieloną Michalskiemu w przestępstwie administrowaniu „Frampolem” i za spowodowanie wskutek nieobliczalnego zaciągania pożyczek wielu firm i osób na ogromne straty.

Witold Niesiołędzki, b. naczelnik urzędu skarbowego w Białymstoku, za przekroczenie władzy, za wymierzenie niezgodnych z przepisami i prawem podatków kupcom Izaakowi Pinseowi, za fałszywe przedstawienie opinii i decyzji komisji podatkowej i za całe postępowanie niezgodne z obowiązującymi przepisami, skazany został na 2 lata więzienia, która kara zmniejszona mu została na zasadzie amnestji do jednego roku.

Szymona Kaufmana z powodu braku dowodów winy sąd postanowił uniewinnić od zarzutu nakłaniania Michalskiego do nadużyć służbowych, wymierzonych przeciwko Izaakowi Pinseowi.

Od Pawła Michalskiego sąd zasądził na rzecz skarbu państwa 59.375 zł, a to na pokrycie szkody, wynikłej z bezpodstawnego umorzenia przez Michalskiego podatku spadkowego rodzinie Rajskich. Poza tem skazani obciążeni zostali kosztami sądowymi.

W ogłoszonych zaraz potem motywach są uzasadnił wydany wyrok.

Jeśli idzie o b. posła Edwarda Idzikowskiego, to sąd uznał za niewątpliwie przywłaszczenie przez niego w końcu 1930 r. szpilki brylantowej,

zakupionej przez piekarzy na prezent dla

wicedyr. dep. podat. Michalskiego. Nie ulegającym dla sądu wątpliwości jest również fakt podstępnego nakłonienia piekarzy do zebrania 20.000 zł na t. zw. „pomoc prawną”. Oskarżony Idzikowski wykorzystał sytuację, wynikłą na tle niepewności sfer rzemieślniczych co do ewentualnych zmian w przepisach podatkowych, grożąc pogorszeniem ich położenia, ustanowieniem wyższych norm podatkowych. Na zebraniu w restauracji Langnera, przemawiając wprawdzie bardzo ostrożnie, zdołał jednak nakłonić piekarzy do zebrania 20.000 zł i sumą tą następnie zawiadnął. Za okoliczność obciążającą Idzikowskiego uznał sąd, że w czasie popełnienia obu przestępstw posiadał on mandat poselski i że w związku z tem przyczynił społeczeństwu wielkich szkód moralnych.

Jeśli idzie o Michalskiego, to sąd stwierdza w jego działaniach niskie pobudki, brak hamulców moralnych, co w rezultacie podrywało zaufanie podległych mu urzędników co do bezstronności, a z drugiej strony autorytet władzy w społeczeństwie. Michalski, kierując „Frampolem”, zaciągał niezliczone pożyczki ze zgóry powziętym zamiarem nie oddawania ich. Na uregulowanie pożyczek nie pozwolił zresztą stan finansowy oraz bieg interesów „Frampola” — o czem Michalski nie mógł nie wiedzieć. Michalski nakłonił także w celu zamaskowania istotnej sytuacji firmy, współoskarżonego w tej sprawie b. administratora „Frampola”

Józefa Miazgę do sfalszowania
bilansu,

a to przez wpisanie kapitału zakładowego o 70.000 zł większego, niż to było w istocie. Michalski dopuścił się w chęci zysku kilku nadużyć służbowych, obniżając, względnie umarzając podatki firmom czy osobom, które zdołały sobie zdobyć jego względy.

Józef Miazga zdawał sobie sprawę z ma-

chynacji Michalskiego na szkodę wierzycieli, pomagał i brał w nich udział. Musi on ponieść więc na równi z Michalskim odpowiedzialność.

Jeśli chodzi o Witolda Niesiołędzkiego, b. nacz. urz. skarbowego w Białymstoku, to sąd uznał, że wyższy urzędnik nie może sprowadzić się do roli ślepego narzędzia i bez protestu wypełniać niezgodnych z prawem i sprawiedliwością dyspozycji przełożonych. Niesiołędzki swoim postępowaniem

naraził skarb państwa na kłopoty i procesy,

a kupca Izaaka Pinesa na nieobliczalną stratę.

Po odczytaniu motywów wyroku przewodniczący udziela głosu p. prokuratorowi Marcinkowskiemu, który wnosi wobec zapadłego wyroku o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do Idzikowskiego, Michalskiego i Miazgi i o wydanie polecenia bezwzględnej ich zaarrestowania. Dwaj pierwsi ze skazanych zwolnieni zostali za kaucją, a Miazga odpowiada z wolności.

Przeciwko wnioskowi prokuratora występuje obrona, dowodząc, że oskarżeni Idzikowski i Michalski, mimo grożących im wysokich kar, nie uchylali się od wymiaru sprawiedliwości, stawiając się na każde wezwanie. obrońca Michalskiego podniósł przytem, że klient jego znajduje się w fatalnej sytuacji materialnej, nie rozporządza żadnymi środkami finansowymi, będąc na łasce rodziny i że wobec tego nie może zachodzić obawa ucieczki. Michalski ma ciężko chorą na gruźlicę żonę i d-je córki. Także obrońca Miazgi, adw. Kwiatkowski, prosi o nie aresztowanie, zapewniając, że Miazga stawi się do dyspozycji władz sądowych na każde wezwanie.

Sąd po naradzie postanawia w stosunku do Idzikowskiego i Michalskiego utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy, t. j. kaucję. W stosunku do Józefa Miazgi zaś, do czasu złożenia kaucji w wysokości 3.000 zł., zastosowany będzie areszt.

Film krwawych występów groźnego zbira Głowackiego skończył się bezpowrotnie.

LUBLIN, 16 czerwca (Ul.). Przed niedawnym czasem podaliśmy krótką wiadomość, że groźny bandyta Józef Głowacki zginął w pościgu od kul policyjnej. Obecnie podajemy szczegóły tej sensacyjnej sprawy.

Postrach Lubelszczyzny, krwawy, nieuchwytny zbir Józef Głowacki przestał istnieć!

Taka wieść wczesnym rankiem w ubiegły wtorek obiegła Lublin i lotem błyskawicy przedostała się do okolicznych wsi i miasteczek, których mieszkańcy od 4-5 lat drżeli na samą myśl o nazwisku groźnego bandyty.

Niewysoki blondyn o dość regularnych rysach, liczący około 35 lat terroryzował mieszkańców pow. lubelskiego i miasta Lublina siejąc wokół postrach.

Każdego kogo tylko podejrzewał o zdradę

czekała śmierć z jego ręki.

Policyjanci biorący udział w obławach na Głowackiego szli jak na straconie. Nie żałował nikogo dla wszystkich był bezwzględny. To też kroniki notowały coraz to nowe jego ofiary.

Głowacki miał na sumieniu kilkanaście ofiar i kilkadziesiąt rabunków i rozboi.

Uniejętność charakterystacji i zmiany postaci gwarantowały mu bezkarność, co przy panicznym strachu ludności żyjącej pod groźbą śmierci, czyniło go dla policyjnie nieuchwytnym.

Okazało się jednak, że jeśszcze, że policja jest silniejsza. Nie pomogło nic. Po postrzeleniu komendanta posterunku policyjnego w lesie pod wsią Krapiec, policja deptała bandycie po piętach, aż wreszcie skończyła z nim raz na zawsze.

W dzielnicy Starego Miasta za bramą grodzką znajduje się mały nieuregulowany plac, zawałony kupami piasku, cegieł, niezabrukowany. Wokół stoją przeważnie parterowe domki-rudery. W jednym z nich noszącym numer 3 w podwórzu znajduje się szczypta izdebka, zajmowana przez Frajdę Jegier. Tu Głowacki postanowił przepędzić noc z 13 na 14 b. m. w towarzystwie swej kochanki, Heleny Krzósówny.

Jegierowej nie było w Lublinie, w domu została tylko dwuletnia córka 10 i 12-letnia. Bandyta przybył na nocleg wieczorem i po kolacji oblanej butelką wódki ułożył się na spoczynek.

Była to jego ostatnia noc, a raczej ostatnie kilka godzin jego nędznego życia. Po-

licja dowiedziała się o miejscu pobytu bandyty.

Sprawa była ważka, to też do roboty zabrał się osobiście komendant wydziału śledczego w Lublinie kom. Forlan, zacięty wróg komunistów i bandytów. W towarzystwie podkomisarza Jasieńskiego i st.

przodownika Drapaka oraz przod. Brudzewskiego, w pancerzach z tarczami ochronnymi, uzbrojeni w rewolwery, przygotowani na wszystko udali się w nocy o godzinie 1-iej do kryjówek bandyty.

Tym razem Głowacki nie umknął sprawiedliwości!



Dom przy pl. Krawieckim pod L. 3 w Lubli nie, gdzie ukrywał się bandyta Głowacki. Teatr narodowy i Teatr im. Słowackiego



Bandyta Józef Głowacki.

zginął od kul rewolwerowych,

zginął podług, w łóżku, choć walczył zawsze tak odważnie...

Widocznie taka śmierć mu była pisana. Taki los bandyty.

Film krwawych rozboi i zbrodni Józefa Głowackiego skończył się bezpowrotnie.

Ludność powiatu i miasta wdzięczna jest policji za to i z podziwem wyraża się o odwadze czterech dzielnych żołnierzy w granatowych mundurach, którzy uwolnili ją od nieustannej grozy.

Przed rudera na placu Krawieckim nr. 3 zbierają się grupki ludzi, komentując wypadki nocy z 13 na 14 czerwca roku bież. Co odważniejsi zaglądają chyłkiem do wnętrza izdebki, w której rozegrał się

ostatni akt życia bandyty Głowackiego,

ze zgrozą spoglądając na kałużę krwi, która zalała podłogę, na zbryzganą krwią pościel, na ślady kul w ścianie.

Groźny bandyta nie żyje, życie jego nie było długie, ale pozostawił po sobie tyle wdów i sierot, tyle płaczu, rozpacz i łez, że kara jaką poniósł zdaje się być zbyt łagodna, zbyt mała, by mogła okupić to wszystko zło, które ludziom uczynił.

Pod Chmielnikiem przystąpiono do eksploatacji kopalni nowoodkrytych pokładów piritu.

KIELCE, 16 czerwca (Od kor.). Nowoodkryte pokłady rudy we wsi wierzbie pod Chmielnikiem okazały się cennymi złożami piritu, który biegnie w pobliżu wąskiego pasa mniej wartościowej rudy. Znajdujący

się tam pirit jest wysokoprocentowy i — jak wykazały wierceń — rozłożony jest gniazdomi do kilkunastu metrów pod ziemią.

Po dokonaniu cennego odkrycia przystąpiono z miejsca do jego eksploatacji. Pod-

kreślić wypada, że kopalnia pod Chmielnikiem jest wogóle drugą kopalnią piritu w Polsce. Pierwsza odkryta przypadkiem przed pięciu laty znajduje się w Rudkach pod Kielcami.

Trzy tygodnie trwać będzie podróż Wilkinsa do bieguna.

BERLIN, 16 czerwca. Znakomity badacz okolicie podbiegunowych, sir Robert Wilkins, w podróży z Oslo do Londynu zatrzy-

mał się przejazdem w Kopenhadze. Sir Robert oświadczył dziennikarzom, że podróż do bieguna, którą podejmie w lipcu roku przyszłego, odbędzie łodzią podwodną, zbudowaną ze stali nierdzewnej. Załogę łodzi stanowić będzie 7 ludzi. Łódź, według prze-

widywał sir Roberta, płynąć będzie pod lodami około 3 tygodni, przyczem wynurzać się ma mniej więcej co 75 km dla odnowienia zapasów powietrza.

Dziś

Wschód słońca: 3.13
Zachód słońca: 19.59
Przyb. dnia: 1 m.
Długość dnia: 16.44

Czwartek

16

Czerwiec

dziś:

Boże Ciało

gr.-kat.:

Lucjanom

ewang.:

Justynom

Jutro:

Marcjana

gr.-kat.:

Mitrofana

ewang.:

Wolmara

NOCNE DYŻURY APTEK dnia 16 czerwca br.:
Rynek Gł. Linja A-B 42, Florjańska 15, Karmelic-
ka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Aleja 29 Listo-
pada 17, Rynek Podgórski 9.

DZIEŃNE I NOCNE DYŻURY LEKARZY dnia 16
czerwca br.: — Dzień: Zabiński R. — Szewska 22,
tel. 182-68; Szancer H. — Starowińska 60, tel. 129-47;
Cisek A. — Wrocławska 11 a, tel. 128-80; Lewko-
wicz F. — Sobieskiego 61 b, tel. 114-34. — Nocne:
Okrzański A. — Lenartowicza 8, tel. 206-26; Stern N.,
Starowińska 21, tel. 178-25; Kleczek St. — Litew-
ska 6, tel. 178-14; Glasner I. — Potockiego 5, tel.
178-14.

Na plaży.

Pod turkusową bezchmurną kopułą nieba, na złocistym wiałym piasku jednakowo się smaży w palących promieniach słońca ciała piękne i brzydkie, ciała ludzi wybitnych i przeciętnych, bogatych i niezamożnych. Wszelkich zrównała plaża, wszyscy są podobni do siebie i odróżniają się tylko barwą kostiumów.

Troski i zmartwienia pozostały gdzieś w dusznych mieszkaniach, tu na plaży panuje rozkoszne omdlenie — dobre far niente...

Niestety idylla plażowa nie trwa zbyt długo. Twarda rzeczywistość zaczyna dopominać się o swe prawa... Grupa nagusów, rozłożysz się wygodnie na piasku, zaczęła snuć przykre refleksje: do „pierwszego” daleko, a tu bryndza, panie dziejki, aż w uchu dzwoni. Od czasu jak basza Kemal wygnał z Turcji tamtejszych świętych, pełno ich tu teraz w ojczyźnie milej. Przecież to okres urlopów, kiedy szanujący się obywatel powinien gruntownie wypłukać z siebie całoroczne grzechy i grzeszki! Ale za co, pytam, za co?

W ogólnej rozmowie nie brał udziału jeden z nagusów: uśmiechnął się tylko ironicznie.

— Z czego pan taki zadowolony? — rzucił mu ktoś zgryźliwie.

— Nie mam się czego martwić, bo w ubiegłej Loterii wygrałem większy grosz. I wybyście mądrzej zrobili, gdybyście, zamiast beznadziejnie stękać, przydzieli swe grzeszne ciała i poszli natychmiast kupić choć po „piątce” do pierwszej klasy 42-giej Loterii Klasowej. Jak wygracie, będziecie w takim samym humorze, jak ja.

Słowa te, zdaje się, wywarły skutek, bo po krótkiej chwili nagusy, jeden po drugim, zaczęli się pospiesznie ubierać.

A ten, który je wypowiedział, śmiał się w dalszym ciągu, ale już nie ironicznie...

WPISY

Przyw. GIMNAZJUM Kocd.

oraz

LICEUM MĘSKIE

im. ks. H. Kollataja

z prawami szkół państwowych

w Krakowie, ul. CZAPSKICH 5,

róg ul. Piłsudskiego

przyjmuje wpisy do klasy I-szej gimnazjum i liceum, oraz do klas wyższych w miarę wolnych miejsc. Egzaminy wstępne przed wakacjami 20 czerwca. Udokumentowane wcześniejsze zgłoszenia konieczne. Lokal szkolny rozszerzony, nowoczesnie urządzony, pracownia naukowa, opieka lekarska.

Z FALA NA FALA

PROGRAM POLSKICH RADJOSTACYJ NA CZWARTEK, 16 CZERWCA.

Godz. 6.15 Katowice: Adycja poranna z płyt. 7.15: Piosn. „Bogurodzica”. 7.20: Płyty. 8.00 Dziennik poranny. 8.15: Koncert. 9.00: Transmisja z uroczystości Bożego Ciała w Spale. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03: Muzyka hiszpańska (płyty). 13.00: Adycja dla dzieci. 13.20: Muzyka obiadowa. 15.00: Adycja dla wsi. 16.15: Muzyka taneczna z płyt. Wilno: Płyty. Toruń: Słuchowisko. Poznań: Adycja z cyklu: Słynni śpiewacy i śpiewaczki. Kraków: Koncert rozrywkowy. Łódź: Pogadanka. 16.30 Lwów: Czytamy Sienkiewicza. 16.45: Płyty. 17.15: Wykorzystajmy lato dla zdrowia. 17.30: Raport z życia. 18.00: Koncert solistów. 19.00: „Karabela dziażdunia”, słuchowisko. 19.45: „Wiosna i miłość”, koncert rozrywkowy. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Wianka melodyj z „Jadzi wdowy” i „Damy od Maksyma”. 21.40: Wiadomości sportowe. 22.00: Polska muzyka kameralna. 23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny oraz pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Potężna procesja zamkowa ku czci Bożego Ciała.

(s) Mimo niepewnej pogody wyruszyła wczoraj z Wawelu tradycyjna procesja zamkowa na rynek krakowski, przy bardzo licznych udziałach wiernych, organizacyj katolickich ze sztandarami rozmaitych stowarzyszeń, cechów itp. Procesję prowadził ks. Metropolita w asyście ks. biskupa Rosponda i prałatów katedralnych. Balda-

chim, koło którego wartę honorową pełnili ułani, poprzedzała kompania sztandarowa z orkiestrą.

Za baldachimem kroczyli przedstawiciele władz i urzędów miejscowych, miasta oraz wojskowości. Przy biciu dzwonów i wtórnie pieśni kościelnych potężna procesja wkroczyła na prastary rynek krakowski,

gdzie przy tradycyjnych ołtarzach księża prałaci odczytywali Ewangelię św. Marka, Łukasza i Jana. Śpiewy liturgiczne wykonywały Zjednoczone Chóry Krakowskich Zakładów Teologicznych. Po udzieleniu błogosławieństwa wiernym przy ołtarzu, procesja przy pięknej już pogodzie wróciła na Wawel.

Rozprawa kasacyjna w procesie inż. Adama Doboszyńskiego.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną członków marszu na Myślenice.

WARSZAWA, 16 czerwca (Mt). Sąd Najwyższy rozpatrywał we środę 15 bm. kolejno dwie sprawy związane z t. zw. najazdem na Myślenice.

Pierwsza rozpatrywana była sprawa uczestników tego „najazdu” z Andrzejem Płonką, Antonim Kwintą i Antonim Wątrotem na czele. Z czterdziestu skazanych, 23 wystąpiło ze skargą kasacyjną. Uczestnicy „najazdu” na Myślenice, występujący ze skargą do Sądu Najwyższego, skazani byli na kary od 3 lat do 6 miesięcy więzienia.

W skład trybunału wchodzi sędziowie: Meyer (przewodniczący), Kamienobrodzki (referent sprawy) oraz Małkowski. Oskar-

żenie popiera prokurator Kuczyński, a ze skargą kasacyjną występują adwokaci: Pozowski z Krakowa i Zdzitowiecki z Radomia. W wyniku rozprawy Sąd Najwyższy

skargę kasacyjną wniesioną przez obronę oddalił.

W ten sposób wyroki skazujące uczestników napadu na Myślenice stały się prawomocne.

Po przerwie Sąd Najwyższy w tym samym składzie trybunału przystąpił do rozpatrzenia skargi kasacyjnej wniesionej w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego przez

prokuraturę lwowską. Skargę kasacyjną oskarżenia popiera prokurator Kuczyński, a obronę wnoszą adwokaci: Stypulkowski i Czerwiński z Warszawy, oraz Pieracki ze Lwowa.

Inż. Adam Doboszyński skazany był na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych na 2 lata więzienia, przyczem zaliczono mu okres fidejczy, w którym przebywał od 30 czerwca 1936 r. Prokuratura w skardze kasacyjnej dowodziła, że przysięgli niewłaściwie zakwalifikowali winę Doboszyńskiego, domaga się uchylenia wyroku w całości, lub też uchylenia go w części dotyczącej wymiaru kary.

Młodość — uroda — humor — przygoda — królują niepodzielnie w szampańskiej komedji

NIEWINNIE SIĘ ZACZEŁO

Czarująca gwiazda Loretta Young! Znakomity amant Tyron Power! — już jutro w kinie „SZTUKA” 543

Stowarzyszenie restauratorów krakowskich funduje dwie kuchnie pol. z zaprzęgiem dla wojska.

W lokalu Stowarzyszenia Przemysłowego Restauratorów krakowskich odbyło się pod przewodnictwem prezesa Józefa Lubelskiego posiedzenie restauratorów krakowskich, którzy postanowili wziąć udział w akcji dozbrojenia armji.

Restauratorzy postanowili ufundować dla wojska dwie kuchnie polowe wraz z kompletnym zaprzęgiem, wartości kilku-

nastu tysięcy złotych. Wybrano też komitet, który zajmie się zbiórką pieniędzy. Na czele komitetu stanęli: Józef Lubelski, Józef Bogusz, St. Hayto i in.

Komitet przystąpił już do pracy i należy spodziewać się, że w najbliższym już czasie dzięki ofiarności restauratorów krakowskich zostanie przekazany nowy sprzęt w postaci dwóch kuchni polowych.

Do sportowców krakowskich.

Komitet organizacyjny świata sportu krakowskiego wydał następujący apel:

W dniu 19 czerwca — w niedzielę, cały świat sportowy Krakowa obchodzi swe święto.

Jest to dzień, w którym wszyscy sportowcy Krakowa wraz z oddziałami Przygotowania Wojskowego z manifestują swą wolę i gotowość służyć Państwu.

Potęgą państwa — to zdrowie jego obywateli. Wychowanie fizyczne spełnia najszlachetniejszą rolę szkolenia obywateli. Dlatego potęgą musi być ta niedzielna manifestacja sportu krakowskiego, mająca zadokumentować, że krakowski sport i krakowskie przysposobienie wojskowe dobrze spełnia swój obywatelski obowiązek.

Pokażemy miastu wspaniałą rewję naszej tętniącej, naszej gotowości bojowej, naszej sprawności fizycznej.

Niechaj ten dzień będzie wielką, potężną propagandą sportu krakowskiego.

W szeregach naszych nie może braknąć nikogo.

Wzywamy wszystkie kluby sportowe Krakowa, wszystkie organizacje i oddziały młodzieży, by w dniu 19 czerwca gromadziły się o godz. 15.30 na Rynek krakowski.

Tu uformuje się pochód, który ruszy ulicami miasta, aby w alei Trzeciego Maja przedefilować przed przedstawicielami władz.

Defiladzie tej przypatrywać się będzie dziesiątki tysięcy osób, które przybywają na „Dni Krakowa”. Dlatego pochód sportowców musi być wielką manifestacją, obejmującą wszystkich bez wyjątku dziedzi sportu krakowskiego.

Stawimy się wszyscy na apel, stając w naszym stroju sportowym w karnym szeregu, aby pokazać, że młode pokolenie Krakowa wyszkolone jest i zaprawione dobrze w organizacjach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Pogoń—Wisła.

W niedzielę 19-go bm. będziemy znów oglądać w Krakowie doskonałą drużynę, tym razem Pogoń ze Lwowa, która zmierzy się w boju ligowym z Wisłą.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, a to ze względu na dobrą formę Pogoni, która dzierżąc drugie miejsce w tabeli ligowej nie będzie chciała tej lokaty utracić —

z drugiej zaś strony Wisła, która ma dalekie miejsce w tabeli będzie chciała za wszelką cenę zdobyć cenne punkty, a tem samem poprawić swoją pozycję w tabeli ligowej.

Początek tych interesujących zawodów o godzinie 17.45 na boisku Wisły. Poprzedzą zawody juniorów Cracovii i Wisły.



**Wszyscy już przecież wiecie,
Że najlepszy PINGWIN w lecie.**



Z Krakowa do Katowic.

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dnia 19 czerwca b. r. (niedziela) wyciecz-

kę pociągami popularnym z Krakowa do Katowic na zawody piłkarskie „Cracovia” — „Ruch” za 3 zł. w obie strony.

Odjazd z Krakowa dnia 19 b. m. o godzinie 8.30, przyjazd do Katowic o godz. 10.17, odjazd z Katowic o godzinie 21.50, przy-

jazd do Krakowa o godzinie 23.30.

Zawody piłkarskie odbędą się na boisku K. S. „Ruch” w Hajdukach o godzinie 17.30. Dojazd z Katowic autobusami względnie tramwajami.

Informacji udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) P. B. P. „Orbis”, Rynek Główny i Plac kolejowy „Two Wagon-Lits-Cook” oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym do dnia 18 b. m. godziny 12-tej.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Daję w czwartek po cenach znizowanych, sztuka Keitha Wintera „Mariella” w opracowaniu scenicznym reż. J. Karłowicza z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej oraz z R. Pawłowską, A. Kłofską, Z. Modzelewskim, K. Fabisiakiem, J. Kaliszewskim.

WARSZAWSKI TEATR NARODOWY W KRAKOWIE. Dla urozmaicenia programu „Dni Krakowa” przyjeżdża do naszego miasta Teatr Narodowy z Warszawy w reprezentacyjnym składzie i wystawi jutro w piątek wieczorem i w niedzielę po południu komedję Al. Fredry „Pan Jowialski” z L. Solskim, Cwiklińską, Czaplińską, Lindorfną, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele. W sobotę zaś i w niedzielę wieczorem odgrywa twór G. Zapo'skiej „Skiz” z Cwiklińską, Świerczewską, Różyckim i Wesolowskim. — Będą to tylko cztery występy warszawskich gości. Bilety sprzedaje kasa teatru.

PLAN PRZEDSTAWIEŃ: Czwartek 16 bm.: „Mariella”. Piątek 17 bm.: „Pan Jowialski”. Sobota 18 bm.: „Skiz”.

„CYGANERJA” W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Na zakończenie sezonu operowego dane będzie popularne i lubiane dzieło G. Puccini’ego „Cyganerja”, którego wykonanie dzięki znakomitej obsadzie solistów stanie się prawdziwą rewelacją. W partii Mimi da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie jedną z najznakomitszych śpiewaczek, sopran liryczny opery medjołańskiej Valentyna Crezoin, Musetta będzie artystką król. opery w Bukareszcie Nya Badescu. W partii poety Rudolfa wystąpi świetny tenor bohaterski, Dinu Badescu, zaliczający tę partję do swych popisowych malarzem Marcelim będzie odznaczający się niezwykle kulturą śpiewacza baryton Serban Tasian, zaś muzykiem Schaumardem baryton opery warszawskiej E. Płóński.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Straceńcy” (Sally Ellers) i „Zbiąg” (Charles Boyer).

APOLLO: „Kalf Bagdadu” (Eddie Cantor).

ATLANTIC: „Płynne złoto” (Irena Dunne) i „Burzy” (Luiza Uirleth).

DOM ZOŁNIERZA: „Sonata Kreutzerowska” (Lil Dagover).

LOPP: „Koniec pani Cheyney” (Joan Crawford).

PROMIEN: „Alarm na morzu”.

STELLA: „Król burleski” i „Wódz czerwono-skórych”.

SZTUKA: „Taniec szczęścia i rozpacz” (Lillian Harvey).

SWIT: „Kłeska Białego Kobry” (Betty Jane Rhodes).

UCIECHA: „Dama z portretu” (Fred Astaire).

WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia” (Olga Czechowa).

FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5: „Italia”.

DROBNE

OGŁOSZENIA

MEBLE LAKIEROWANE! Pierwszorzędne! — Najtaniej! Kraków, Bracka 6. 541

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków — dawniej Szewska 1. obecnie przeniesione: Krupnicza 14, telefon 206 88. Prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codzienne. 540

Dnia 16 czerwca wszyscy radjosluchacze przy głośnikach!

Kto z radjosluchaczy pragnie wziąć udział w letniej akcji premijowej Polskiego Radja, niechaj nie przeoczy dnia 16 czerwca o godz. 17.50, pierwszej audycji tej akcji. Nadane w niej zostaną **melodie wszystkich sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich.**

Audycja ma na celu ułatwienie wszystkim radjosluchaczom, którzy opłacą abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień b. r. wzięcie udziału w wielkiej **akcji premijowej**, na którą Polskie Radio przeznaczyło niezwykle cenne nagrody, w postaci samochodów, motocykli, motorów i luksusowych odbiorników radiowych. Ubiegający się o jedną z tych nagród, winien podać w kuponie, który znajdzie w tygodniku radiowym „Antena” — sygnał jednej z rozgłośni, zdaniem jego brzmiały **najmelodijniej i najdźwięczniej.**

Przypominamy również, iż w akcji premijowej mogą brać udział, nie tylko abonenci, którzy opłacili abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień b. r., ale również **członkowie najbliższej rodziny**, o ile zameldowani są w tym samym miejscu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

Coraz gęstsza sieć komitetów radjofonizacji kraju w Poznaniu.

Zawiazany przed przeszło rokiem w Poznaniu komitet radjofonizacji kraju postawił sobie za zadanie przede wszystkim zradjofonizować szkoły i świetlice. To też okazała się konieczność zawiązania w miastach powiatowych i miejscowościach mniejszych województw lokalnych i powiatowych komitetów, których zadaniem byłoby dbanie o rozbudowę radjofonizacji na własnym gruncie. Poza Poznaniem, gdzie komitet radjofonizacji kraju może poszczycić się takimi sukcesami, jak zorganizowanie kursów przysposobienia radiowego, udział w Targach Poznańskich, tania sprzedaż odbiorników dla szkół itd. — powstały kolejno powiatowe i lokalne komitety w miejscowościach: Chodzież, Gostyni, Kaźmierzu, Lusowie, Śremie i Koninie.

W najbliższym czasie na skutek starań komitetu radjofonizacji kraju w Poznaniu przy wydatnej pomocy władz państwowych, szkolnych i miejscowego społeczeństwa zostaną zawiązane komitety w Żninie, Wrześni, Gnieźnie, Lesznie, Kaliszu, Kole i N. Tomysiu.

Dodać tu również należy, że Wielkopolska wykazała duże zrozumienie dla ważności radjofonizowania szkół i dotychczas dwa powiaty wlkp., t. zn. żniński i chodzieżski posiadają wszystkie szkoły zradjofonizowane. W ślad za temi powiatami pójdą w najbliższym czasie: Rawicz, Kościan, Międzybóże i Śrem. W powiatach tych, jak i pozostałych istnieje duże zrozumienie dla konieczności radjofonizowania świetlic, które na prowincji wielkopolskiej są **najczęściej poza szkołą jedynymi źródłami kultury i oświaty.** Szczególniej sprawa ta jest ważna w powiatach nadgranicznych, które posiadając **całkowicie procent ludności niemieckiej**, powinny być otoczone pod tym względem specjalną opieką. Świeci tu przykładem leżący na samej granicy powiat chodzieski, w którym społeczeństwo wykazało duże zrozumienie dla tych spraw i który przystąpił obecnie do zradjofonizowania wszystkich swoich świetlic.

Polskie Radio transmituje międzypaństw. mecz lekkoatletyczny Polska — Francja.

Polskie Radio przygotowuje dla radjosluchaczy — entuzjastów sportu transmisję z budzącego ogólne zainteresowanie międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja. Transmisje będą nadane w sobotę i w niedzielę, tj. 18 i 19 czerwca o godzinie 21.40.

Jest to pierwsze oficjalne spotkanie lekkoatletów francuskich z przedstawicielami Polski. Podkreślić należy, iż Francja należy do czołowej grupy w lekkoatletyce w Europie, zaś zawodnicy polscy znajdują się obecnie w doskonałej formie — co daje gwarancję pięknej i wyrównanej walki.

Transmisja z otwarcia Muzeum Narodowego.

W sobotę, dnia 18 czerwca nastąpi otwarcie Muzeum Narodowego w Warszawie. Polskie Radio z uroczystości tej nada specjalną transmisję o godz. 21. Przy mikrofonie sprawozdawczym prof. Henryk Mościcki.

PRZEBIEGŁY WIEŚNIAK.

Na rogatce celnik ogląda wóz i pyta wieśniaka, co jest w workach.
— Wiozę na targ owies — mówi szeptem wieśniak.
— Czego tak cicho mówisz?
— A no właśnie mam dać koniowi siana, a gdyby wiedział, że mam owies, nie chciałby jeść siana.

Gimnazjalistki zapraszają w gościnę uczennice szkoły powszechnej z Węglówki do Krakowa.



Uczennice III kl. B VII Państw. Głmn. Żeńskiego im. A. Mickiewicza w Krakowie zaprosiły na swój koszt uczennice powszechnej szkoły w Węglówce koło Kasiny Wielkiej na dwa dni pobytu w Krakowie, ponosząc również koszty podróży. Na zdjęciu uczennice z Kasiny na tle kopca Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu.

Sprawa pociągów popularnych na „Święto Morza”.

W związku ze zbliżającym się Świętem Morza, obchodzonym dorocznie w sposób nadzwyczaj uroczysty w Gdyni i na wybrzeżu, aktualną staje się już teraz sprawa masowego zjazdu w ostatnich dniach czerwca nad polskie morze.

Organizacja tego zjazdu jest w tej chwili przedmiotem decydujących rozważań przez odpowiednie władze, które znajdują się w obliczu konieczności rozwiązania

trudnego problemu zmobilizowania wielkiej ilości taboru.

Wzrastający ruch przewozowy na kolejach, spotęgowany jeszcze wielkim nasileniem wyjazdów letnich, a jednocześnie wycyfrowanie taboru przestarzałego i przeciążenie warsztatów naprawy powoduje, iż uruchomienie na zjazd masowy kilkudziesięciu niezbędnych pociągów popularnych może się okazać rzeczą bardzo trudną.

Ważne szczegóły o nowoutworzonej w Polsce hipotece na pojazdach mechanicznych.

W niedługim czasie, bo już od dnia 1 lipca tego roku zaczną obowiązywać nowe i w Polsce po raz pierwszy ogłoszone prawo o hipotece na autach i motocyklach (także i na traktorach).

W naszych stosunkach prawnych jest to nader pożyteczna inowacja, która niewątpliwie przyczyni się do większego ożywienia transakcyj handlowych, dotyczących pojazdów mechanicznych, a tem samem do wzmożenia tempa motoryzacji kraju.

Daje ona z jednej strony całkowitą ochronę interesów sprzedawcy przed ewentualnymi szkodami i stratami, na jakie mogą narazić nabywcy, operujący weksłami lub czekami bez pokrycia, z drugiej zaś otwiera nieograniczone niemal możliwości dla kupujących w uzyskaniu dogodnego kredytu.

A wiemy doskonale, czym jest w niektórych wypadkach brak gotówki, bez której nawet przy dużej wypłacalności klienta, lecz bez odpowiedniego zabezpieczenia, żadna transakcja mimo najlepszej woli stron nie może dojść do skutku.

Natomiast przy rejestrze rzeczowych praw na pojazdach potrzebne zabezpieczenie powstaje z mocy samej ustawy, czyniąc obciążony danem prawem pojazd niepożycywalnym bez zgody osoby uprawnionej.

Do wciągnięcia w wspomniany rejestr, będący, jak się poprzednio wyrażaliśmy, hipoteką samochodową, nadaje się jednak pojazd o pojemności cylindrów silnika nie mniejszej jak 100 cm sześciennych.

Wedle zapowiedzi ustawowej, władze administracji ogólnej, właściwe wedle przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych mają prowadzić oddzielne księgi rejestru oraz w tej swej funkcji prowadzących rejestry nazywać się będą władzą rejestrową.

Zasadą naczelną instytucji nowowprowadzonej u nas ewidencji praw rejestrowych jest jawność zarówno samego rejestru jak też i składanych w nim dokumentów.

Wpis do rejestru, mający uwidaczniać istnienie jednego z dwu praw rejestrowych, a to 1) zastrzeżenia prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna oraz 2) prawa zastawu na pojeździe — następuje za zgłoszeniem się z formalnym wnioskiem stron zainteresowanych, które obok wniosku złożą wymagane i szczegółowo ustawą określone dokumenty.

Dokumenty te winny umożliwić dokładną identyfikację pojazdu, mającego figurować w rejestrze, a w braku potrzebnych dokumentów — względnie, gdy nie będą one zawierać niezbęd-

nych danych do rejestracji — wpis nie może się odbyć.

Decyzję o wpisie lub odmowie wydaje władza rejestrowa z tem, że decyzja taka jest w terminie siedmiodniowym zaskarżalna przed sądem okręgowym siedziby władzy rejestrowej. Od orzeczenia sądu przysługuje stronom jedynie kasacja do Sądu Najwyższego.

Wszelkie sprawy rejestrowe są rozpoznawane na podstawie specjalnych przepisów o postępowaniu rejestrowem.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, wpis do hipoteki samochodowej następuje w zasadzie na wniosek zainteresowanych. Są jednak przewidziane ustawa wypadki, kiedy wciągnięcie do rejestru praw rzeczowych na pojazdach mechanicznych odbywa się również i „z urzędu”.

Wobec osób trzecich wpis do rejestru uzyskuje skutek prawny już z chwilą uwidocznienia tegoż w odnośnej dostępnej do wglądu wszystkim księdze.

Na pojazdach mechanicznych mogą być ustanawiane tylko dwa rodzaje praw rzeczowych: zastrzeżenie prawa własności i zastaw, przyczem ustawa wyklucza, aby na jednym i tym samym pojeździe mogły równocześnie ciążyć obydwa te prawa, zaś czas trwania tyhże nie może być zawinioskowany na dłużej jak na lat 5. Po upływie tego czasu, względnie po upływie okresu, oznaczonego w podaniu (nie dłuższego w zasadzie niż 5 lat), prawo rejestrowe ulega wykreśleniu ex offo, o ile nie zostanie zgłoszona prolongata.

Powstanie każdego z praw rejestrowych uzależnione jest od zawarcia w pewien specjalny sposób umowy, która wedle wymogu ustawy, mającego znaczenie katęgoryczne, winna być zdziałana na piśmie.

Prawo zastrzegające własność — dopuszczalne do ustanowienia jedynie tylko na rzecz sprzedawcy, oraz zastaw, przysługujący wyłącznie: sprzedawcy lub osobie, dokonującej zapłaty w miejsce nabywcy, a wreszcie służące wykonawcy nadwozia (karoserji), mogą być tylko wtedy przedmiotem wpisu rejestrowego, gdy zainteresowani przedłożą władzy odpowiednie dokumenty, stwierdzające niezbie fakt zawarcia umowy warunkowej sprzedaży lub umowy zastawniczej (z klauzulą o wpisie).

Bardzo ciekawie przedstawia się sposób realizowania praw rejestrowych przez wierzyciela, dla których został nawet uczyniony wyłom w pewnych przepisach kodeksu handl. i postępowania cywilnego.

abc.

ILE PIENIĘDZY MOŻNA WYWOZIĆ DO WŁOCH?

WARSZAWA, 16 czerwca. (b). Osoby, wyjeżdżające do Włoch, mogą nabywać i wywozić **czeki turystyczne** na sumę od 100 do 500 zł. tygodniowo przy podróżach zbiorowych.

Suma maksymalna może być **podwyższona o 50 proc. dla osób, udających się do Italji w celach leczniczych.**

Dzieci niżej 4 lat nie są obowiązane nabywać czeki, w wieku zaś od 4 do 14 lat — winny być zaopatrzone w czeki w wysokości 50 proc. wymienionych kwot.

STAN ZATRUDNIENIA.

Według ostatnich obliczeń, na dzień 1-go maja b. r. w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 105.543 robotników, w hutnictwie 52.873, w przemyśle przetwórczym 794.037, oraz w elektrowniach i wodociągach 8.875 osób. Cyfry te dotyczą zakładów zatrudniających normalnie 20 i więcej robotników, z uwzględnieniem robotników dodatkowych, jak stróżów, woźniców itp., oraz robotników urlopowanych i chorych.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł metalowy 158.087 robotników, na włókienniczy 153.857, mineeralny 67.496, drzewny 58.300, spożywczy 51.248, chemiczny 47.215, budowlany 24.331, papierniczy 16.513, elektrotechniczny 15.913, odzieżowy 15.633, poligraficzny 12.154 oraz na przemysł skórzany 5.759 osób.

W porównaniu ze stanem z dnia 1 maja r. ub. zaobserwowano we wszystkich wymienionych wyżej gałęziach pracy zwiększenie się ilości robotników, jedynie przemysł skórzany wykazał nieznaczny spadek. W porównaniu natomiast ze stanem z kwietnia r. b. zmniejszyła się liczba robotników zatrudnionych w górnictwie — oraz w przemyśle chemicznym (b. nieznacznie), włókienniczym i papierniczym.

Na dzień 1 maja r. b. czynnych było w przemyśle przetwórczym 5.023 zakładów pracy, nieczynnych zaś 978 przedsiębiorstw.

MAŁO WYCIEZEK MORSKICH W TYM ROKU.

Bieżący sezon letni przedstawia się **nadwyras ubogo** pod względem ilości urządzanych wycieczek morskich polskimi statkami.

Jedną z nielicznych takich wycieczek wyrusza 18 b. m. na 3 dni do Helsinek na pokładzie M/S „Batory”, gromadząc 300 osób z Polski oraz 264 osoby, przybyłe w celach turystycznych z Ameryki do Finlandji, Łotwy i Estonji.

Charakterystyczną jest rzeczą, że mimo dużych trudności przy wszystkich innych wyjazdach za granicę w ciągu obecnego lata, nawet i ta okazja **nie jest szczególnie wykorzystana.** Przypomnieć warto, że analogiczne wycieczki w zeszłym roku gromadziły przeciętnie ponad 500 osób z samej Polski, przyczem wycieczek takich było w latach ubiegłych po 10—12, gdy teraz zaledwie 4—5.

O naprawę dróg do uzdrowisk.

Związek Uzdrowisk Polskich poczynił starania, aby ze względu na oplakany, a nawet katastrofalny stan dróg, wiodących do uzdrowisk, zwłaszcza do tych, gdzie drogi te stanowią jedyną arterję komunikacyjną z resztą kraju, jak np. Busko, Solec, Krościenko, Szczawnica i inne — przystąpiono do naprawy tych dróg i doprowadzenia ich do stanu używalności.

Jak się dowiadujemy, zabiegi i starania Związku osiągnęły na razie częściowy skutek. Na niektórych odcinkach, jak np. do Rymanowa, rozpoczęto roboty przy naprawie drogi.

Harcerska pocztówka.



Zuch „Zbójnik tatrzański” art.-mal. Kazimierza Dzielińskiego, pocztówka harcerska wydana staraniem Komendy harcerskiej zuchów „Zbójników tatrzańskich” w Krakowie.

Analfabetyzm wśród nauczycieli sowieckich

MOSKWA, 16 czerwca. Moskiewska „Prawda” ponownie **alarmuje o karygodnym nieuctwie wśród sowieckiego personelu nauczycielskiego.**

W szkołach średnich i powszechnych w okręgach kurskim i jarosławskim nadesłane przez władze teksty dyktand i wypracowań zawierały **liczne błędy, popełnione przy przepisywaniu.**

Błędy te nie zostały przez nikogo z nauczycieli zauważone, a nawet nie zwrócił na nie uwagi **niektórzy dyrektorzy.**

Przetrzebieenie i okropne warunki materialne kadr nauczycielskich spowodowały wręcz katastrofalny stan szkolnictwa sowieckiego, co staje się coraz częściej przedmiotem alarmów prasy sowieckiej.

Djamentowa afra

HORST BIERNATH AUTORYZOWANE TŁUMACZENIE JOZEF BAJSAROWICZ ILUSTRACJE J. TOLSZEWSKO

ODCINEK 26.

Kiedy Zanten zapukał do drzwi, była kompletnie gotowa.

— Pięknie, punktualnie jak wschodzące słońce! — pochwalił ją stary. Wyrzucił poza burtę zapalone dopiero cygaro. Spodziewał się, że będzie musiał czekać długo, to też zapalił odpowiednio długie cygaro. Teraz ujął lekko palcami Zofję za ramiona, odsunął ją cokolwiek przed siebie i począł ją obserwować oczyma ojca, wyprawiającego córkę na pierwszy bal.

— W dodatku kompletnie gotowa!

Naprawdę by niepomierne zdziwienie.

— Musi pan mieć straszliwe doświadczenia, jeśli idzie o kobiety.

— O tak, — potwierdził pośpiesznie, podając jej ramię, — czy może pani uważa, że z powodu dumy czy też wrodzonej niechęci do kobiet pozostałem starym kawalerem?

W głosie jego brzmiała pewna tragiczna nuta.

— Uwaga pańska, kapitanie, wzrusza mnie. Spodziewam się jednak zupełnie poważnie, że nie stanę się powodem do zmiany pańskiego stanu cywilnego? Zmarszczył brwi:

— Zbyt długo czekałem, panno Zofjo — ale nie bez przyczyny. Niech Pani zastanowi się... Tyle dziś rozbitych małżeństw... tyle dziś zgorzkniałych ludzi chodzi po świecie... To dowód na to, że ludzie zbyt wcześnie się żenią. Są zbyt młodzi ażeby cokolwiek rozumieć a już najmniej rozumieją co to jest małżeństwo.

— Ma pan zupełną rację, kapitanie, odpowiedziała Zofja z zimną powagą. Pańskie zapatrywania dziwnie pokrywają się z moimi. Ja osobiście zawsze wybrałabym na męża człowieka w dojrzałym wieku i nigdy nie zwracam uwagi na młodzików, którym jeszcze zielono w głowie.

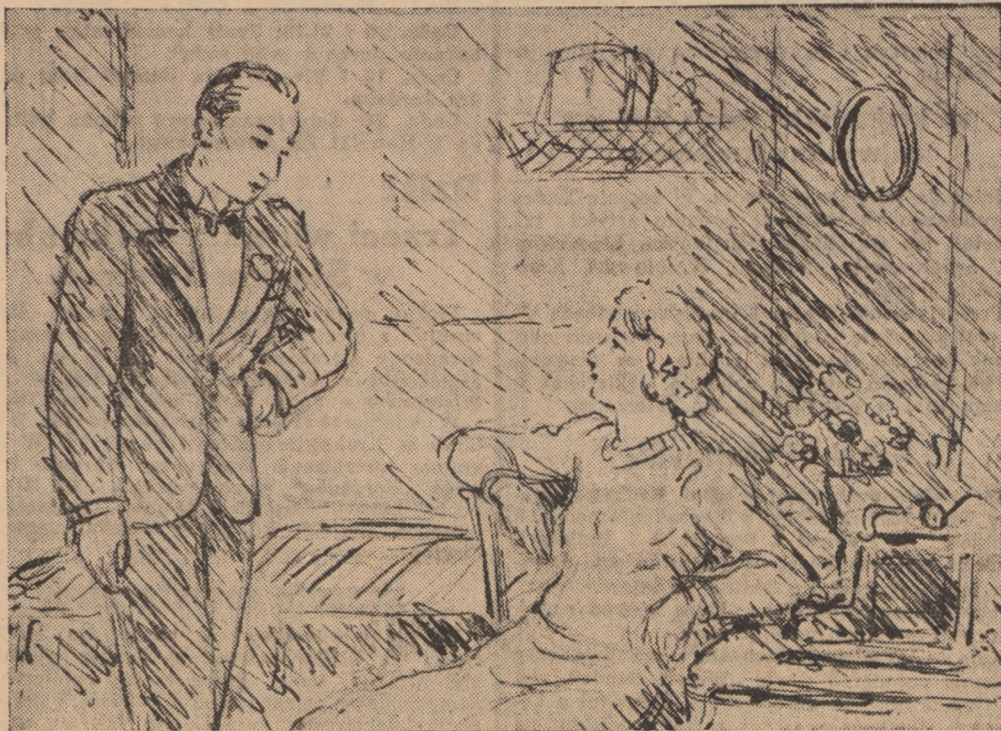
— Dziękuję panu, — powiedział Zanten, widocznie wzruszony. — Pani zdro-

we poglądy są dla mnie dowodem, że istnieją jeszcze na świecie kobiety, na które opłaca się czekać... Ojciec mój ożenił się mając lat 58.

— To w sam raz odpowiedni wiek.

— A czy pani wie o tem, że bardzo często zapewniał mnie, że jeszcze zbyt młodo się ożenił i nie namyślił się poważnie zanim wdał się w awanturę małżeńską... Ponadto jego małżeństwo to cała historia.

— Zechce mi pan łaskawie opowie-



— Ach! pan w smokingu...

dzieć, kapitanie. Strasznie lubię historje.

— Było to tak. Rodzic mój leżał powalony czarną gorączką. Z pewnością zdaje sobie pani sprawę z tego, że człowiek obciążony taką chorobą nie potrafi sam sobie oczyścić obuwia...

— Jestem córką lekarza...

— To dobrze się składa, bo nie potrzebuję pani dalej tłumaczyć co znaczy czarna gorączka.

A więc... ojciec mój polował u źródła rzeki M.popo. — Wybacz pani nazwę,

ale ja nie chrzcilem tej rzeki. Krótko mówiąc zachorował, a wierni przyjaciele przywieźli go do Lorenzo Marquez, gdzie oddali go pod opiekę długoletniej jego gospodyni. Ażeby nie zostawić majątku niesympatycznym krewnym, a równocześnie okazać wdzięczność — ojciec mój miał zawsze szeroki gest — ożenił się ze swoją gospodynią... Ponieważ mam jeszcze trzech braci, może pani sobie wyobrazić, jak dobrą była opieka mojej matki, i jak bardzo ojciec

Kobieta nie powinna w żadnym wypadku mieć więcej, aniżeli 18 lat.

— Jeszcze nikt z ludzi nie rozumiał mnie tak dobrze, jak pani, — powiedział olśniony.

Steward otworzył przed nimi drzwi do jadalni i zamknął, pełen godności i dumy, poprowadził piękną, podziwianą kobietę na honorowe miejsce przy stole.

Na chwilę umilkły rozmowy. Jeden z panów, którzy asystowali czarującej Lenox nie mógł się opanować.

— Tam do diabła! — szepnął dość głośno.

Nawet diva filmowa wyraziła swe uznanie dla czarującego wyglądu Zofji.

— Ładna, naprawdę ładna. Może nie ma odpowiedniego profilu dla filmu...

Głos jej był cokolwiek znużony. Nie można się było dziwić temu, że była przesycona oglądaniem pięknych twarzy.

— Naturalnie! — rozumie się! — powiedzieli panowie Barret, Tupper i Scrub szybko i gorliwie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkim trzem nagle na widok Zofji zaświtała w mózgach kwestja, ile też lat może mieć piękna Lenox.

Konsul Barret — który uchodził za znawcę kobiet spojrzał na obnażone ramiona i dłonie swej towarzyszki i wzdrygnął się cokolwiek. Wedle znamion przez niego zaobserwowanych musiała diva być już w pełni wieku, w latach, które żołnierzom wielkiego Napoleona dawały prawo do tytułu grenadjera...

Posilano się przy kilku stołach. Pośrodku sali, którą lustrzane ściany poszerzały, ustawiony był długi stół u szczytu którego siedziała Zofja. Po bokach, w niszach, między kolumnami nieustalonego stylu, ani korynckiego, ani maurytańskiego, stało jeszcze sześć stołów, przy których skupiały się mniejsze grupki pasażerów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN WITOLD WOŁOWSKI.

Hiszpański ochotnik

II.

— O nie młodzieńcze! nie będziesz czekał, aż ci się „trafi” zarobek. Musisz zrozumieć, że czasy są ciężkie, że trzeba płacić podatki i nie stać mnie na filantropję! Albo płacić albo rano wynosić się z pokoju! Voila przyjacielu!

— Jest pan okrutny — uśmiechnął się z goryczą Andrzej. — Czy mam utopić się, albo... albo wstąpić do Legji Cudzoziemskiej? Cóż pan sobie myśli! — krzyknął nie panując już na duszą.

— To mi obojętne, co pan robi — powiedział, wzruszając ramionami gospodarz. — Uważam, że jednak jest lepsze wyjście, niż pięcioletni kontrakt w Legji. — Jakież to? — zainteresował się Andrzej, skracając trzęsącymi się z pasji palcami papierosa.

Durand opadł ciężko na krzesło i błędnął oczyma po suficie.

— Pan jest podobno mechanikiem... Czy tak? — zapytał.

— No tak... rzekł Polak, kiwając głową. — I szoferem?

— Tak jest, potwierdził Andrzej.

— A więc... — Patron bawił się złotym łańcuszkiem zegarka, dzwoniąc brelokami.

— Cóż z tego?

— To bardzo proste — rzekł wreszcie gospodarz — nie odrywając oczu od sufitu. — Powinien się pan zaangażować jako specjalista do międzynarodowej brygady w Hiszpanji.

Andrzej powstał z krzesła i zbliżył się

do swego doradcy z miną taką, jakgdyby go chciał zjeść na surowo.

— Iść na front i dać się zastrzelić jak parszywy pies? Tak brzmi pańska rada, mister Durant? Niestety przestałem już dawno wierzyć w czerwonego boga po paryskich doświadczeniach!

— Jest pan głupi! — powiedział szorstko Francuz. — Co innego jest Paryż i tamtejsze związki robotnicze, a co innego walka proletariacka w Hiszpanji. Zresztą zatrudnia pana jako mechanika w warsztatach. Potrzebują takich i dobrze im płacą.

Andrzej ochłonął i zamyślił się głęboko. Co miał do stracenia! Czekając go nędza, może poniewierka w pustyniach Maroka, a może wysiedlenie do Polski, co byłoby dla niego wstydem, jakiegoby nie mógł przeboleć.

Durand patrzył na niego z podełbą.

— Jak czerwoni wygrają — począł cędzić wolno słowa — co przy pomocy Sowietów jest pewne, dla ludzi wiernych rządowi otworzą się szerokie horyzonty. Mając taki fach w ręku, jak pan... ho, ho!... Znam nawet takiego, coby panu wszystko ułatwił. Dostałby pan jeszcze ładną sumkę przed wyjazdem. Zastrzegam się, że mówię to z czystej życzliwości dla pana. Żal mi takiego dzielnego chłopca...

Tego wieczora pani Durand długo czekała z kolacją na swego męża. Kiedy wreszcie zjawił się w małżeńskiej alkoWie, twarz miał nabrzmiała od wypitych trunków.

— No... rzekł, klepiąc łaskawie połowiec

po ramieniu. — Znalazłem dla twego protegowanego pracę.

Śmiał się, mówiąc te słowa i trząsł opasłem cielskiem.

Obrażona pani Durand nie dopytywała się o szczegóły.

W parę dni potem Andrzej znalazł się



... a kuli w brzuch nie chcesz?...

poza granicami Francji. Zanim zdołał ochłonąć i zdać sobie sprawę ze zmiany położenia, tudzież wytrzeźwieć po ciagłym pijaństwie, wylądował w hiszpańskim porcie. Podczas podróży pojon ochotników co się zwie.

Po wylądowaniu nie dano mu także a-

chłonać. Pospiesznie umundurowany, przewożony z miejsca na miejsce jak bydle przeznaczone na rzeź, znalazł się w końcu w Barcelonie, gdzie przydzielono go do kolumny samochodowej. Spotkał tu także rodaków, bo gdzie naszych braci na świecie się nie spotyka! Został brygadzystą pod komenda bolszewickiego oficera.

W krótkim czasie przekonał się, że to zwycięstwo czerwonych w tej bratobójczej wojnie nie jest tak pewne, jak mu wmawiano przy werbunku. Kłamka jednak zapadła, a rosyjskie nagany umiały przemówić do rozumu. Potrafiły one „skrzepić” tracących ducha ochotników.

Wóz teraz na pozycję amunicji i skape zapasy żywności, a z przodu przywoził rannych, których często ładowano na platformy samochodowe bez opatrunków. Rzucano ich na samochody jak worki. Ile to razy ciężarówka kierowana przez Andrzeja, barwiła się krwią rannych czerwono, jak godło tych, którzy parli obalamucone tłumy na karabiny maszynowe wojsk narodowych.

Pewnego razu Andrzej dostał rozkaz przewiezienia prowiantu do sztabu jednej z brygad, kwaterującego bezpiecznie w masywnych murach średniowiecznego klasztoru.

Mknął pełnym gazem po wyboistej szosie, słysząc bowiem w górach nad obłokami brzęczenie silników samolotów.

— Licho wie — myślał — czy to nie narodowy. Spuści mi taki na łeb podróży kuferek i śladu nie pozostanie ani ze mnie, ani z maszyny.

Na jakimś tam kilometrze zwolnił, gdyż szosa była zryta pociskami. Oddział saperów starał się doprowadzić drogę do ładu.

— Stop! — wrzasnął jakiś brodaty obwieś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„DNI KRAKOWA“

Wielkie widowisko historyczne na dziedzińcu Kolegium Nowodworskiego.

W dniu dzisiejszym Polski Teatr Akademicki wystawia na dziedzińcu Kolegium Nowodworskiego wielkie widowisko historyczne balladę dramatyczną Feliksa Płażka

„Syn Bolesława Śmiałego“

(„Topór“). Jest to już druga premiera doskonałego zespołu akademickiego w czasie „Dni Krakowa“, reżyserji dra Władysława Dobrowolskiego.

„Syn Bolesława Śmiałego“ to pełna dramatycznego napięcia historia walki zmagania się i śmierci królewicza aMleszka, który pragnie urzeczywistnić dążenia swego ojca do stworzenia Polski mocarnej i silnej. W pięciu zwiezłych aktach przedstawiona jest historia tej ciekawej postaci historycznej. Dramat Płażka zbliża nas ku wypadkom

historycznym, mało znanym.

Świetne to widowisko historyczne przygotowane z wielkim pietyzmem, odegrane zostanie przez

zespół Polskiego Teatru Akademickiego złożony z 35 osób.

Obok zespołu akademickiego wystąpi gościnnie I. Piszczykówna (partje wokalne), J. Bijnarowski i A. Żukowski.

Ilustracja muzyczna kompozycji Al. Frąckiewicz w wykonaniu krakowskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Ormickiego.

Bilety w przedsprzedaży w Polskim Związku Turystycznym, ul. Lubicz 4 — przed przedstawieniem przy kasie.

Teatr Narod. i Teatr Im. Słowackiego w Festivalu Sztuki Polskiej.

Obok koncertów symfonicznych Orkiestry Polskiego Radia, która wystąpiła trzykrotnie w czasie „Dni Krakowa“ na dziedzińcu arkaadowym Wawelu, najwybitniejszą pozycję obecnego festiwalu sztuki stanowią przedstawienia w Teatrze Im. J. Słowackiego.

Scena krakowska, która zawsze była czołową sceną polską, gdzie arcydzieła polskiego dramatu po raz pierwszy zostały zrealizowane, gdzie powstał

polski styl teatralny —

ta scena i dziś należy do czołowych w Polsce. Składają się na to nie tylko wybitny zespół artystyczny i dobór reżyserów, ale przede wszystkim twórcza dyktura prof. Karola Frycza, który jak może nikt drugi z reżyserów i plastyków kultury narodowej tradycje i styl, dążąc równocześnie do zharmonizowania tradycji z nowoczesną formą teatralną. Karol Frycz w Krakowskim Teatrze deborem repertuaru i czujnością nad wysokim poziomem widowisk, zdobywa sobie nieustanne i coraz większe uznanie krytyki.

Dość przypomnieć dwa wielkie osiągnięcia teatralne Karola Frycza, jakim jest wskrzeszenie wizji Stanisława Wyspiańskiego, wystawienie w myśl jego inscenizacji potężnego dramatu „Bolesław Śmiały“, i jakim jest także wprowadzenie do klasycznego repertuaru „Fedry“ Racine'a, nadzwyczaj rzadko ukazującej się na europejskich scenach, a w Polsce nie granej przez lat kilkadziesiąt. Oba te arcydzieła dramatu polskiego i dramatu francuskiego przygotował Karol Frycz zarówno reżyserem, jak i plastycznie, oba te arcydzieła wprowadzone zostały na repertuar także w czasie „Dni Krakowa“, żeby rzeszom turystów umożliwić oglądanie

wspaniałych widowisk, jakich w Polsce się nie widuje.

W czasie „Dni Krakowa“ wznowił Teatr Im. J. Słowackiego potężny dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Kalligula“, który również rzadko ukazuje się na scenach polskich, gdyż wymaga wybitnych odtwórców i pomysłów reżyserji. Wznowił także „W małym domku“ Rittnera.

Teatr krakowski zawsze szczególną opieką otaczał twórczość współczesnych pisarzy polskich, ułatwiając im debiuty. Obecna dyktura pozostała wierna temu artystycznemu testamentowi po przedników i wzbogaca naszą kulturę niejednokrotnie cennymi nowościami. Kilka z tegorocznych pozycji oglądać można w czasie „Dni Krakowa“. Są to: świetna sztuka patriotyczna Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmajoty“, dramat poetycki Antoniego Waśkowskiego „Wielki“, oraz debiut autorski aktorki i pisarki Walentyny Alexandrowicz, która w sztuce „Jeszcze“ porusza głębokie problemy rodzinne i społeczne.

Z repertuaru obcego obok kilku sztuk rozrywkowych daje Teatr Krakowski w czasie Festivalu Sztuki dwie szczególnie ciekawe nowości: „Serce Balbiny“ Crommelyncka, oraz „Mariellę“ Wintera.

Ten repertuar pieczołowicie przygotowany przez Teatr Krakowski pozwala przyjezdnym poznać prace reżyserskie dyr. Frycza, Zygmunta Nowakowskiego, W. Nowakowskiego, J. Karbowskiego i W. Radulskiego, oraz najwybitniejsze kreacje artystów tej miary, co Zofia Jaroszeńska, A. Kłofska, R. Pawłowska, T. Suchecka, Józef Karbowski, W. Nowakowski, M. Węgrzyn, K. Fabisiak, S. Czajkowski, T. Burnatowicz, Z. Modzelewski i inni.

W czasie Festivalu teatralnego w ramach „Dni Krakowa“ odbędą się również cztery gościnne występy Teatru Narodowego z Warszawy, który oficjalnie przyjeżdża do Krakowa z dwoma arcydziełami polskiej komedji: „Panem Jowialskim“ Fredry i ze „Skizem“ Gabrieli Zapolskiej. Przedstawienia Teatru Narodowego będą tem miłsze dla Krakowian i turystów, że występujący gościnnie artyści, jak mistrz Sołski, Zelwerowicz,

Józef Węgrzyn i in. przypomną wszystkim, że tu właśnie

na krakowskiej scenie dali swe najwybitniejsze kreacje,

należąc do jej stałego zespołu. W zespole Teatru Narodowego znajdują się ponadto artyści tak świetni, jak Cwiklińska, Czaplinska, Lindorówna, Świerczewska, Różycki, Wesołowski, Krzemieński i inni.

Przedstawienia Teatru Narodowego odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę Pan Jowialski odegrany zostanie w piątek 17 bm. i w niedzielę 19 bm. o godz. 4-tej po południu, „Skiz“ zaś w sobotę 18 i w niedzielę 19 bm. wieczorem.

Scenki i teatrzyki.

Do codziennych imprez „Dni Krakowa“ należy Teatr Komediantów w Barbakanie pod kierunkiem A. Polewki z Berońskim i Mallinowiczem na czele zespołu. Dwa przedstawienia dzień nie tego oryginalnego teatru średniowiecznego, wystawiającego widowisko „Igre w gród wał“, cieszą się wielkim powodzeniem.

Koło „Wesołego miasteczka“ gra dwa razy dziennie popularna rewja „Wesoła Banda“, wystawiająca obecnie wesołą rewję „Mów mi o kochanku“. Doskonały zespół z Nowowiejskim na czele.

Wielkie święto tradycji patrycjatu krakowskiego.

W nadchodzącą niedzielę krakowskie Bractwo Kurkowe, najstarsza organizacja mieszczaństwa krakowskiego, której początki sięgają wieku XIII, złoży hołd miastu. Bractwo Kurkowe, to najstarsza też w Krakowie organizacja Przysposobienia Wojskowego, w której szeregach mieszczanie sposobili się do obrony rodzinnego miasta. Rok rocznie na prastarym rynku krakowskim pojawia się Bractwo Kurkowe, aby zadokumentować swe przywiązanie do miasta, które chlubi się

najpiękniejszymi tradycjami

w dziejach patrycjatu polskiego.

W roku bieżącym uroczystości te będą jeszcze wspanialsze, niż w latach ubiegłych. Dzięki usilnym staraniom Komitetu Obywatelskiego „Dni Krakowa“ całemu obchodowi nadana szatę jeszcze bardziej uroczystą, niż zazwyczaj.

Pochód Bractwa Kurkowego wyruszy ze swej siedziby przy ul. Lubicz. Pochód otwierać będzie herold konny w średniowiecznym kostjumie. W dalszym ciągu postępować będzie orkiestra konna pułku u-

W Sali Tetmajerowskiej u Hawelki codziennie jedno przedstawienie niezwykle atrakcyjnej szopki politycznej. Jest to szopka oparta na zupełnie nowych, aktualnych tekstach, nie mająca nic wspólnego z szopką, jaka grana była w zime. Na czele doskonałego zespołu wykonawców Zb. Schmidt.

Program „Dni Krakowa“ na dzień 16 czerwca.

Godz. 17: Koncerty orkiestr na plantach.
Godz. 17: „Nasza śląska ziemia“, widowisko regionalne w Starym Teatrze.
Godz. 20.15: Polski Teatr Akademicki na dziedzińcu Nowodworskiego wystawia „Balladę o synu Bolesława Śmiałego“.
Godz. 21: Iluminacja plant i zabytków.

Teatry.

Godz. 20: „Mariella“ K. Wintera.

Scenki i teatrzyki.

Godz. 20 i 21.15: Teatr komediantów w Barbakanie „Igre w gród wał“.
Godz. 19 i 21: „Wesoła Banda“ koło parku dra Jordana.
Godz. 21: Satyryczna, nowa szopka polityczna u Hawelki Zb. Grotowskiego.

Dziś!

Trzeci wieczór regionalny w Starym Teatrze.

Piękny pokaz regionalny pt. „Nasza śląska ziemia“ z niezwykle urozmaiconym programem, urządzony staraniem uczennicy szkoły im. Annę Jagiellonki w Krakowie, odhędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali Starego Teatru.

W wieczorze bierze udział niezwykle popularna w Krakowie orkiestra harcerska. W programie inscenizacja wiosennego obrzędu ludowego „Marzanna“ w opracowaniu M. Mikuty pokaz tańców śląskich (trojak), inscenizacje piosenek śląskich itd. Ceny wstępu niezwykle niskie.

Wesołe miasteczko.

Wesołe miasteczko koło parku dra Jordana cieszy się wielką frekwencją. Bardzo wielka i łosć atrakcyjności ściga liczne rzesze publiczności Samochodowa ściana śmierci, wielkie koło, wanki elektryczne, karuzele itd. Miejsce najlepzej zabawy.

Błękitu nieba rozpoczną się wianki.

Przejdzie przed nami korowód pomysłowo udekorowanych pontonów i galarów. Ujrzymy piękne symbole naszej gospodarki nad morzem.

Przesunie się defilada łodzi i kajaków. Na grzegach rzeki przygrywać będą orkiestry i śpiewać chóry żołnierskie. A na zakończenie uroczystości z a p l o n i e W a w e l, wspaniale na ten dzień iluminowany. Wielki napis świetlny „FON“ przypominać będzie publiczności, że święto to jest jednocześnie apelem do szerokich mas, by potęgę floty naszej wspierały.

Przed „Wiankami“ przejdzie w godzinach popołudniowych przez miasto

pochód propagandowy

przy dźwiękach wszystkich niemal orkiestr krakowskich, które wezmą udział zarówno w capstrzyku, jak i pochodzie propagandowym. W pochodzie tym wezmą też udział grupy regionalne.

„Wianki“ cieszą się wielką popularnością i poza Krakowem. Dowodem tego jest zapowiedź

licznych przyjazdów

osób na ten dzień do Krakowa. Zapowiedziany jest już m. in. pociąg popularny z Katowic.

„Wianki“ nawiązując do starych tradycji słowiańskich, stanowią dziś jedną z wielkich atrakcyj „Dni Krakowa“, których trzonem są właśnie wielkie obchody tradycyjne.

Niezwykle urozmaicony program tego pięknego widowiska na tle Wawelu i wijącej się u jego stóp Wisły — ściąganie niewątpliwie do Krakowa wielkie masy przyjezdnych.

* * *

Z okazji „Wianków“ został wydany afisz wędrujący projektu art. mal. A. Żmudy. Piękny ten afisz, propagujący „Wianki“ został rozlepiony w Krakowie, oraz wielu miejscowościach powiatów krakowskich, skąd spodziewany jest przyjazd większej ilości osób na sobotnie widowisko.

* * *

W czasie uroczystości „Wianków“ założone będą nad Wisłą megatony, które informować będą publiczność o poszczególnych momentach tego wspaniałego widowiska.

* * *

Na Wiśle będą patrolowały łodzie policyjne, które będą czuwały nad porządkiem na rzece. Jednocześnie czynna będzie po obu brzegach rzeki straż porządkowa.

* * *

Uproszczone przez komitet „Wianków“ panie i panowie z różnych związków krakowskich będą obchodzili domy położone nad Wisłą oraz publiczność na miejscach bezpłatnych, kwestując na rzecz zbudowy ściany śmierci.

* * *

Szkoły średnie dla szkół powszechnych.

Corocznie warszawskie żeńskie gimnazja organizują w salach Muzeum Oświaty i Wychowania przy ul. Hożej 88. wystawę swych prac przeznaczonych dla szkół powszechnych.

Są to piękne prace z drzewa, tektury, a przeznaczone dla niezamożnych szkół powszechnych na kresach jako pomoce naukowe.

Tegoroczna wystawa, której zamknięcie odbyło się onegdaj, wykazała imponujący dorobek warszawskich gimnazjów żeńskich w tej dziedzinie.

Inicjatywę w tym kierunku rzuciła Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które wspierając finansowo budowę szkół, nie zaniedbuje przy tem sprawy zaopatrywania szkół powszechnych w pomoce naukowe.

W ciągu całorocznej pracy uczennice wielu gimnazjów żeńskich wykonały dla szkół powszechnych następujące pomoce naukowe: 410 sztuk dużych ekier, 30 sztuk mniejszych ekier, 6 pionów, 75 sześciątów, 9 prostokątów, 47 ostrosłupów, 19 metrów kwadratowych, podklejonych na płótnie, 15 tablic mianowników, 40 albumów krajoznawczych, 96 liczmanów z tabliczkami, 146 pomocy do ułamków, 60 liczydelek, 52 taśmy podługne z miarką metryczną, 19 taśm zwijanych i liczne ilustracje na kartonach.

Poza tem z funduszy, zdobytych na kiermaszach szkolnych, gimnazja zakupiły 10 szafek z kompletami narzędzi do stolarki i ślusarki w szkole.

Wszystkie pomoce przekazane zostały Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które prześle je szkołom powszechnym na pograniczu.

Piękna akcja warszawskich gimnazjów żeńskich, prowadzona pod kierunkiem p. Marii Vogelsang, zasługuje na specjalne uznanie.

CZYTAJCIE „NA SZEROKIM ŚWIECIE“

CENY OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na IV szpalty: jeden milimetr w jednej szpalcie na 1 stronie 80 gr. — Teksty artykułowe, komunikaty, notatki, wzmianki i osobiste Zł 1.50. — Ogłoszenie drobne 10 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 5 gr. — Pierwszy wyraz liczy się podwójnie.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOŚI 2 ZŁOTE 50 GROSZY.

Przekaz rozrachunkowy Nr. 8, przez Urząd Pocztowy Kraków 2